Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 81.505

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 170 (4030) 18. — 19. VII. 1964 r. Cena 70 gr

Przed XX rocznicą PRL

Wysokie odznaczenia działaczy partyjnych i rad narodowych Białostocczyzny

W siedzibie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyła się w piątek, 17 lipca br uroczysta dekoracja zasłużonych działaczy partyjnych i rad narodowych wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi im przez Radę Państwa z okazji XX-lecia Polski Ludowej.

W uroczystości wzięli udział: członek Komitetu Centralnego PZPR, I sekretarz KW, poseł na Sejm — **Arkadiusz Łaszewicz**, sekretarze KW — **Aleksander Młodzianowski, Witold Mikulski** i **Sergiusz Rubczewski**, przedstawiciel KC partii — **Józef Frąckowiak**, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — **Edmund Szczepański** oraz sekretarz Prezydium WRN — **Jerzy Koszel.**

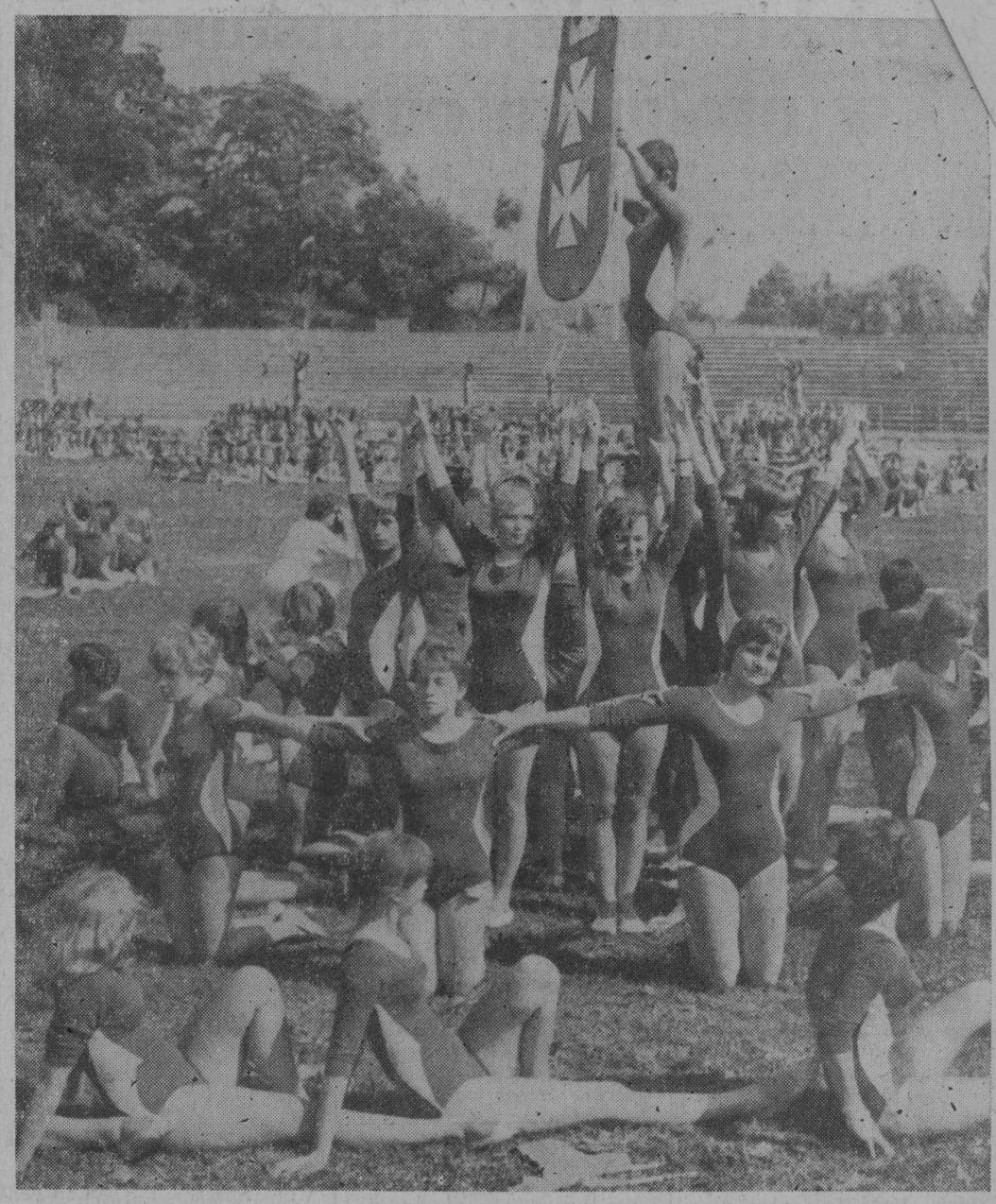
Do zebranych działaczy przemówił przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan Żmijko.** Powiedział on m. in.: „Spotkanie nasze ma szczególnie uroczysty charakter. Za kilka dni obchodzić będziemy XX-lecie Polski Ludowej. Jest to jubileusz szczególnie bliski dla Was, towarzysze, gdyż związany jest z Waszą ofiarną i niejednokrotnie pełną poświęcenia działalnością społeczno-polityczną i gospodarczą nad rozwojem naszego województwa w bieżącym dwudziestoleciu. W tym właśnie dwudziestoleciu, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ugruntowane zostały przemiany polityczno-społeczne w naszym kraju, utrwalony został ustrój socjalistyczny. Wysiłkiem całego narodu kraj nasz — w tym także i nasze województwo — dźwignięty został z ogromnych zniszczeń wojennych. We wszystkich dziedzinach naszego życia osiągnęliśmy duży postęp. Byliście towarzysze aktywnymi współtwórcami naszych osiągnięć. Z okazji Święta Odrodzenia, Rada Państwa, w uznaniu zasług, nadała Wam wysokie odznaczenia państwowe".

Następnie przewodniczący Prezydium WRN dokonał dekoracji działaczy Białostocczyzny

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali I sekretarze KP PZPR: w Zambrowie — **Stanisław Błoch**, w Grajewie — **Jan Januszkiewicz**, w Ełku — **Ryszard Kowalski**, instruktor Wydz. Propagandy KW — **Michał Nosowicz** i zastępca kierownika Wydz. Rolnego KW — **Witold Sopoćko.**

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — **Władysław Juszkiewicz**, zastępcy kierownika Wydz. Organizacyjnego KW — **Mikołaj Romańczuk** i **Paweł Bojko**, sekretarz KP partii w Białymstoku — **Aleksander Dawidziuk**, kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium WRN — **Eugeniusz Horczak**, starszy instruktor Wydziału Ekonomicznego KW — **Szymon Juchimowicz**, zastępca kierownika Wydz Rolnego KW — **Dymitr Jonik**, zastępca kierownika Wydz. Prawno - Organizacyjnego Prezydium WRN — **Józef Karbowski**, kierowca samochodowy KW partii — **Konstanty Koptilin**, I sekretarze KP PZPR: w Gołdapi — **Witold Kozioł**, w Augustowie — **Ryszard Łopatecki**, instruktor Wydz. Propagandy KW — **Teodor Kozłow**, kierownik Wydz. Handlu Prezydium WRN — **Jan Kubiciel**, starszy instruktor Wydz. Organizacyjnego KW — **Sergiusz Puszkarewicz**, kierowca samochodowy KW partii — **Marcin Roszko**, kierownik Wydz. Komunikacji Prezydium WRN — **Wincenty Sawicki**, kierownik Wydz. Budżetowo - Gospodarczego Prezydium WRN — **Eugeniusz Strzałkowski**, instruktor Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — **Grzegorz Śliwko** i przewodniczący Prezydium PRN w

Ciąg dalszy na str. 2



Ostatnie przygotowania do „Święta Młodości" w dniu 22 lipca w Warszawie. 1500 dziewcząt ze szkół średnich województwa gdańskiego odbywa próby masowego pokazu gimnastycznego.
CAF — fot. Kosycarz

Lipcowym szlakiem

DYNAMICZNE DWUDZIESTOLECIE

W okresie międzywojennym Polska należała do grupy słabo rozwiniętych krajów Europy. W przeliczeniu na 1 mieszkańca dochód narodowy Polski był w 1938 roku ponad 2-krotnie niższy niż w Austrii i Włoszech, a 5-krotnie niższy niż w Niemczech, czy Wielkiej Brytanii. Dystans ten zwiększony został przez straty wojenne, które — jak wiadomo — były u nas wyjątkowo wysokie (38 proc. majątku narodowego).

Głównym więc problemem naszej polityki gospodarczej w okresie 20-lecia Polski Ludowej musiało być tworzenie warunków dla osiągnięcia **możliwie największego tempa rozwoju ekonomicznego**, w celu odrobienia skutków wieloletniego zacofania w produkcji i poziomie życiowym ludności.

Problem ten, jak to dziś wyraźnie widać, rozwiązaliśmy skutecznie. Osiągnięte przez nas w latach 1948—1963 średnie roczne tempo wzrostu dochodu narodowego — 9,5 proc. — należy do najwyższych. W przeliczeniu dochodu narodowego na 1 mieszkańca zdystansowaliśmy oczywiście już dawno takie kraje, jak Turcja czy Grecja, jesteśmy na poziomie 10—30 proc. niższym od Austrii i Włoch, zmniejszyliśmy o połowę rozpiętość w stosunku do najbardziej rozwiniętych krajów europejskich. Zadecydowało o tym przede wszystkim tempo wzrostu produkcji przemysłowej, które w latach 1947—1963 wynosiło u nas średnio rocznie prawie 16 proc., podczas gdy w takich krajach, jak: Belgia, Francja, NRF, Anglia, Włochy wahało się w granicach 4—10 proc.

WZROST

Cały okres 20-lecia Polski Ludowej charakteryzuje się szybką dynamiką rozwojową. Z punktu widzenia metod wzrostu produkcji, tempa rozwoju podstawowych działów gospodarki narodowej i proporcji, jakie się w rezultacie kształtowały, możemy jednak okres ten podzielić na kilka podokresów, w których występowały pewne cechy specyficzne. Jeżeli pominąć okres powojennej odbudowy zakończony na przełomie lat 1947—1948, podokresy te można ująć mniej więcej w pięciolecia: 1949—1953, 1954—1958, 1959—1963.

W latach 1949—1953, przy ogólnie bardzo dynamicznym wzroście produkcji, głównie przemysłowej, powstały w gospodarce narodowej dysproporcje, zwłaszcza między szybko rozwijającym się przemysłem i niezmiernie wolno wzrastającą produkcją rolną: średnioroczny wzrost produkcji globalnej rolnictwa w latach 1950—1953 wynosił zaledwie 1 proc.

W latach 1954—1958 przeprowadzono zmiany w polityce gospodarczej, idące w kierunku zmniejszenia bardzo wysokiego dotąd udziału akumulacji w dochodzie narodowym oraz przesunięć w strukturze inwestycji na rzecz rolnictwa, przemysłów konsumpcyjnych i budownictwa mieszkaniowego.

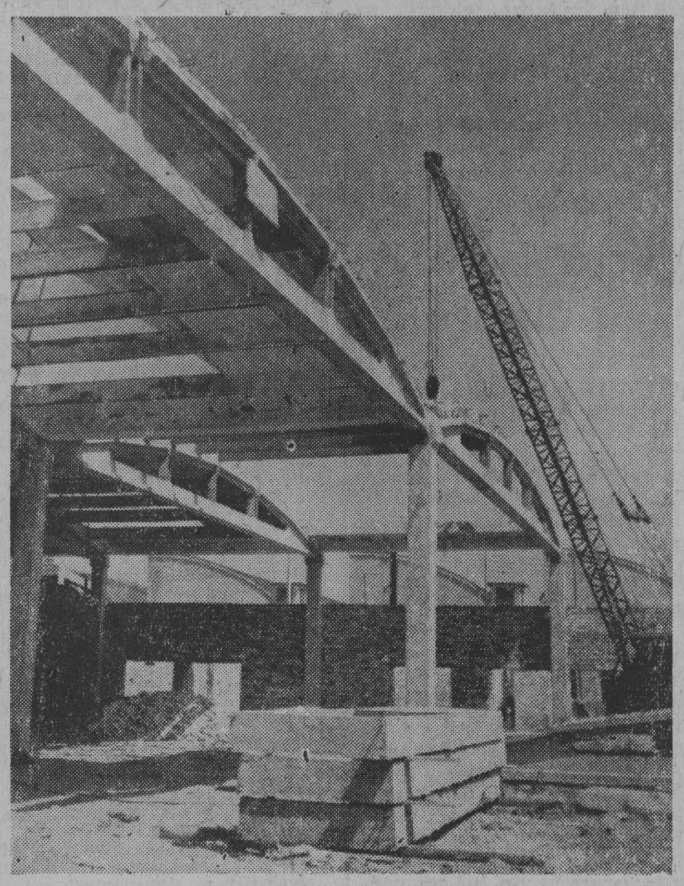
Cechą charakterystyczną tego okresu była poprawa proporcji między wzrostem produkcji a wzrostem spożycia, określona przez szybszy rozwój rolnictwa i przemysłów konsumpcyjnych, przy zachowaniu kierunku na dalszy rozwój przemysłu ciężkiego. Wzrost spożycia był jednak tak szybki, że przewyższył swą dynamiką wszystkie inne elementy składające się na rozwój gospodarczy, w tym nawet najbardziej zwykle dynamiczną produkcję przemysłową. Możliwości tak znacznego wzrostu spożycia wynikały w znacznym stopniu z przełamania impasu w produkcji rolnej, która w ciągu tych pięciu lat wzrosła o 25 proc., przy równoczesnym szybkim tempie wzrostu produkcji przemysłowej (średnio rocznie 10,3 proc.).

PONOWNE ZWIEKSZENIE WYSIŁKU INWESTYCYJNEGO

Jednakże na dłuższą metę wzrost spożycia nie może wykraczać poza ramy określone przez tempo wzrostu produkcji, czyli — najogólniej biorąc — przez tempo wzrostu dochodu narodowego. A w ten sposób zaczęła się właśnie kształtować sytuacja. Trzeba było więc przejść do ponownego zwiększenia wysiłku inwestycyjnego, jako podstawy dalszego, drugiego etapu socjalistycznej industrializacji, jako warunku pełnego rozwiązania starych dysproporcji i rodzących się nowych problemów oraz jako przesłanki opartego o realne podstawy, dalszego wzrostu konsumpcji. Wszystkie te problemy stały się podstawą skonkretyzowania zadań rozwoju gospodarki narodowej na lata 1959—1960, a także przesłanką wytycznych na lata 1961 — 1965.

W latach 1959 — 1963 nastąpił dalszy rozwój sił wytwórczych, a w szczególności znaczny postęp w unowocześnieniu gospodarki, zarówno w przemyśle i budownictwie, jak i w rolnictwie oraz w transporcie. Dochód narodowy wzrósł w tym okresie o blisko 30 proc. w stosunku do 1958 roku. Pewne zwolnienie tempa wzrostu w porównaniu z poprzednim okresem pięcioletnim wiąże się przede wszystkim z dwukrotnym nieurodzajem, który w takiej skali, jak w roku 1959 i 1962, nie miał miejsca ani razu w latach 1954—1958. Produkcja przemysłowa rozwijała się pomyślnie, przekraczając poziom roku 1958 o 53, przy średniorocznym tempie wzrostu 8,9 proc.

Ciąg dalszy na str. 4



Budowa ostatniego obiektu Kombinatu Bawełnianego w Fastach — wykończalni. Fot. Z. Zaremba

Bogaty program niedzielnego „Święta Młodości"

O GODZ. 17-TEJ POWITANIE POWIATOWYCH SZTAFET ZLOTOWYCH

Niezmiernie ciekawie i atrakcyjnie zapowiada się program niedzielnego „Święta Młodości" w Białymstoku. Odbywać się ono będzie pod hasłami XX-lecia PRL i Zlotu Młodzieży Polskiej. Niedzielny program przewiduje wiele różnorodnych imprez artystycznych i sportowych. Jednakże głównym akcentem będzie niewątpliwie powitanie przybyłych ze wszystkich miast powiatowych do Białegostoku motocyklowych sztafet zlotowych. Liczna, gdyż składająca się z ponad 100 motocykli, kolumna motorowa przejedzie ulicami — Szosą **Żółtkowską, Kolejową, Dąbrowskiego, Lipową, Próchniaka, Marii Curie-Skłodowskiej** i **Aleją gen. Świerczewskiego.**

Przedstawiciele sztafet powiatowych złożą meldunki o wykonaniu przez młodzież zobowiązań podjętych dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej. Następnie komendant wojewódzkiej sztafety zlotowej przekaże meldunek przedstawicielom wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych.

Z kolei nastąpi pożegnanie wojewódzkiej sztafety zlotowej, udającej się przez Olsztyn do Warszawy na wielki Zlot Młodzieży Polskiej.

(Obszerny program imprez, jakie odbędą się w dniu 19 bm. patrz str. 7).

Polskie Koleje Państwowe – w czołówce europejskiej

WARSZAWA (PAP) — W tym roku nasze koleje mają przewieźć 310,5 mln ton różnych towarów, czyli przeszło 4 razy więcej niż w roku 1938. Pasażerów — według tegorocznych planów — PKP przewiozą 885 mln. Każdy „statystyczny Polak" jeździ obecnie w ciągu roku 5-krotnie częściej niż przed wojną.

Już choćby te cyfry świadczą o ogromnym wzroście zadań naszego kolejnictwa w porównaniu z 20-leciem międzywojennym. Jak jednak wyglądają nasze PKP w porównaniu z kolejnictwem europejskim?

Otóż warto wiedzieć, że pod względem wielkości przewozów towarowych PKP zajmują aktualnie trzecie miejsce w Europie po ZSRR i NRF. Jeśli chodzi o tempo przyrostu tych przewozów (średnio rocznie 3 proc.), to znajdujemy się nawet na jednym z pierwszych miejsc w świecie. Natomiast pod względem wielkości przewozów pasażerskich zajmujemy czwarte miejsce w Europie (po ZSRR, NRF, i Anglii).

Oczywiście można dyskutować, czy taki ogrom przewożonych ładunków i pasażerów może być powodem do dumy; wiadomo bowiem, że nie wszystkie przewozy są ekonomicznie uzasadnione. Natomiast bezspornie możemy szczycić się dotychczasowymi wysiłkami zmierzającymi do modernizacji naszego kolejnictwa.

Oto zelektryfikowaliśmy ponad 1800 km magistralnych linii kolejowych. W ostatnich latach zelektryfikujemy rocznie 200—300 km linii, a od bieżącego roku będziemy elektryfikowali jeszcze więcej: 350—400 km. Szybszym tempem przyrostu elektryfikowanych linii kolejowych może obecnie poszczycić się w Europie tylko Związek Radziecki.

Geograficzne położenie kraju sprawia, że nasza sieć kolejowa nabiera coraz większego znaczenia międzynarodowego. Przez Małaszewicze na granicy wschodniej, Warszawę i Poznań przebiega — jak wiadomo — główna nić tranzytowa wschód — zachód, tą linią dokonywane są masowe przewozy między ZSRR i NRD.

Wysokie odznaczenia

Ciąg dalszy ze str. 1

Białymstoku — **Jan Walczuk.**

Ponadto **Złotymi Krzyżami Zasługi** udekorowano — kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — **Władysława Waszkiewicza,** I sekretarzy KP partii: w Suwałkach — **Jana Malinowskiego,** w Bielsku Podl. — **Włodzimierza Michaluka,** w Kolnie — **Bazylego Fiedeńczuka,** zastępcę kierownika Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN — **Anatola Bacharewicza,** przewodniczących prezydiów PRN: w Hajnówce — **Aleksandra Chileckiego,** w Dąbrowie Białostockiej — **Aleksandra Czuża,** w Siemiatyczach — **Wacława Dominikowskiego,** w Łapach — **Edwarda Łapińskiego,** w Łomży — **Romualda Łazarowicza,** w Zambrowie — **Zdzisława Nowakowskiego,** w Ełku — **Józefa Sapierzyńskiego,** w Sokólce — **Wiaczesława Wnuczkę,** kierownika Wydz. Zdrowia Prezydium WRN — **Mieczysława Dorożkę,** słuchacza Wyższej Szkoły Nauk Społecznych — **Bazylego Gulkę,** pracownika Wydz. Organizacyjnego Prezydium WRN — **Jana Horbaczewskiego,** starszego instruktora Wydz. Rolnego KW — **Stanisława Sadowskiego,** kierownika Wydz. Skupu Prezydium WRN — **Franciszka Szustera,** st. instruktora KW partii — **Pawła Tarasiewicza** i instruktora KW — **Bazylego Łuszczyńskiego.**

Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano przewodniczących prezydiów PRN: w Kolnie — **Tadeusza Jaworskiego,** w Sejnach — **Eugeniusza Lubowickiego** i w Olecku — **Edmunda Mackiewicza,** kierownika Wydz. do Spraw Wyznań Prezydium WRN — **Ludwika Sikorskiego** i kierowcę samochodowego KW partii — **Włodzimierza Jasińskiego.**

Do udekorowanych przemówił członek KC, I sekretarz KW PZPR — Arkadiusz Łaszewicz. Złożył on im serdeczne i gorące gratulacje z okazji otrzymania tak wysokich odznaczeń. Jednocześnie życzył im dalszych, pomyślnych wyników w codziennej pracy.

(B.N.)

Po zwycięstwie senatora Goldwatera

SAN FRANCISCO (PAP) — W czwartek w późnych godzinach wieczornych zakończyła się konwencja partii republikańskiej.

Po ogłoszeniu, iż **William Miller** został jednomyślnie wybrany kandydatem republikanów na stanowisko wiceprezydenta, **Goldwater** skierował się do trybuny, przy czym towarzyszyły mu długotrwałe okrzyki, gwizdy i bicia w bęben. Tysiące balonów wzbiło się w powietrze, a kandydat republikanów na stanowisko prezydenta machał rękami i rozdzielał na wszystkie strony pocałunki.

W 30-minutowym przemówieniu kandydat republikanów poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną rządu Johnsona, koncentrując się przede wszystkim na problemie wojny w południowym Wietnamie. Goldwaterowi nie chodziło jednak o zakończenie tej wojny, lecz o zwiększenie pomocy wojskowej dla południowego Wietnamu i skierowanie tam tak wielkich sił amerykańskich, aby zakończyć w krótkim czasie walkę z partyzantami. Goldwater rzucił także kilka demagogicznych haseł, zapowiadając walkę z komunizmem.

Rada na kanikułę

PARYŻ (PAP) — Od wielu dni ludność całej Europy opływa potem. Kanikuła panuje również niepodzielnie we Francji, gdzie w czwartek w Dijon notowano 36 st.

Dziennik „Liberation" znalazł świetną radę na kanikułę z gwarantowanym skutkiem. Zamieszcza on rysunek zakapturzonego członka Ku-Klux-Klanu z pistoletem i nożem w rękach, opatrując go podpisem: „wyobraźcie sobie Goldwatera prezydentem Stanów Zjednoczonych, a mróz przeniknie was do głębi".

ZSRR popiera walkę wyzwoleńczą narodów północnego Kalimantanu

MOSKWA (PAP) — Podczas rozmów przeprowadzonych w Moskwie przez delegację indonezyjską z dr Subandrio na czele, osiągnięto wzajemne zrozumienie w wielu ważnych sprawach międzynarodowych interesujących ZSRR i Indonezję — stwierdza opublikowany w piątek w Moskwie wspólny komunikat.

Komunikat podkreśla, że Związek Radziecki, jak oświadczył N. S. Chruszczow popiera walkę wyzwoleńczą narodów północnego Kalimantanu i wraz z narodem indonezyjskim oraz innymi narodami występuje przeciwko neokolonialistycznym planom związanym z Malajzją i innymi terytoriami azjatyckimi.

Potwierdzono istniejącą współpracę między obu państwami w niektórych dziedzinach takich jak obrona i budownictwo gospodarcze Indonezji. W dziedzinie obrony omówione zostały zwłaszcza sprawy dalszych dostaw radzieckiego sprzętu wojskowego.

W 55 rocznicę urodzin A. Gromyki

Depesza A. Rapackiego

WARSZAWA (PAP) — Minister Spraw Zagranicznych ADAM RAPACKI wystosował depeszę gratulacyjną do ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ANDREJA GROMYKI z okazji 55 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 18 bm.

J. Cyrankiewicz przyjął Boyle'a

WARSZAWA (PAP) — 17 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął, bawiącego w Polsce z wizytą, członka gabinetu brytyjskiego, ministra stanu do spraw oświaty i nauki Edwarda Boyle'a.

W rozmowie uczestniczył minister Szkolnictwa Wyższego — Henryk Golański. Obecny był ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce — George Lisle Clutton.

*

Min. Edward Boyle złożył też 17 bm. wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Adamowi Rapackiemu i wiceprezesowi Rady Ministrów Eugeniuszowi Szyrowi.

W SKRÓCIE

■ **TRZĘSIENIE ZIEMI,** którego epicentrum znajdowało się około 700 km na południe od Belgradu, dało się odczuć w piątek nad ranem na sporych obszarach terytorium jugosłowiańskiego.

■ **PREMIER POŁUDNIOWEJ RODEZJI,** Smith oświadczył w czwartek, że nie zamierza podporządkować się decyzjom ostatniej konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej w sprawie rozmów konstytucyjnych na temat przyszłości jego kraju.

■ **AMERYKAŃSKA KOMISJA** energii atomowej podała do wiadomości, że na poligonie doświadczalnym w Newadzie przeprowadzono w czwartek próbną eksplozję atomową pod ziemią o wielkiej sile wybuchu.

■ **OKRĘG AMRITSAR** w północno-indyjskim stanie Pendżab padł w tym roku ofiarą szczególnego rodzaju klęski żywiołowej, a mianowicie inwazji myszy. Miliony tych płaników pojawiły się na polach niszcząc niemal całkowicie zbiory pszenicy i jęczmienia.

■ **RZECZNIK OŚRODKA** treningowego kosmonautów amerykańskich w Houston (Teksas) ogłosił w czwartek, że kosmonauta Scott Carpenter uległ wypadkowi drogowemu, w wyniku którego doznał złamania lewego przedramienia. W związku z tym nie będzie mógł on uczestniczyć w przyszłych doświadczeniach, jakie mają być przeprowadzone na Bermudach przy użyciu komór podwodnych.

■ **NAD POŁNOCNO-WSCHODNIĄ** Francją rozpoczęły się w piątek manewry połączonych sił powietrznych NATO.

W manewrach, które potrwają dwa tygodnie, biorą udział eskadry lotnicze USA, NRF, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Kanady.

■ **400 AKRÓW PLANTACJI** trzciny cukrowej o wartości miliona funtów szterlingów zniszczone zostało w czwartek przez wielki pożar w Gujanie brytyjskiej.

USA wystrzeliły satelity do wykrywania eksplozji nuklearnych

NOWY JORK (PAP) — Z Przylądka Kennedy departament obrony USA wystrzelił w piątek nad ranem trzy sztuczne satelity przeznaczone do wykrywania eksplozji nuklearnych. Wspomnianie satelity wystrzelono przy użyciu rakiety Atlas — Agena w ramach programu prac nad stworzeniem systemu wykrywania wybuchów nuklearnych. Trzy zasobniki, z których dwa ważą po 234 kg wszedły na orbitę w kilka minut po starcie rakiety.

Zmiany w rządzie japońskim

TOKIO (PAP) — Premier Japonii **Hajato Ikeda** przedstawił w piątek nowy skład swojego rządu. Do zmian w gabinecie japońskim doszło po ponownym wybraniu H. Ikedy na stanowisko przewodniczącego rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej.

Ikeda mianował nowego ministra Spraw Zagranicznych na miejsce Chiry — będzie nim 66-letni Etsusaburo Shiina.

Turcja odrzuciła notę Cypru

PARYŻ (PAP) — Jak donoszą z Aten, minister Spraw Zagranicznych Grecji S. Kostopulos oświadczył, że na Cyprze nie ma żołnierzy greckich poza kontyngentem stacjonowanym tam w myśl zawartych układów. Wypowiedź ministra greckiego stanowiła replikę na informacje pochodzące z departamentu stanu USA, według których Grecja miała wysłać na Cypr kilka tysięcy żołnierzy.

Agencja France Presse podaje, że ambasada turecka w Nikozji za pośrednictwem oficera łącznikowego sił ONZ na Cyprze przesłała w czwartek wieczorem rządowi cypryjskiemu odpowiedź na jego notę, żądającą wycofania żołnierzy tureckich z wyspy. Turcja odrzuciła notę cypryjską jako nie do przyjęcia.

Rodezja - kością niezgody

Bilans konferencji Commonwealthu

LONDYN (PAP) — Po siedmiodniowej debacie zakończyła się konferencja premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Redakcja komunikatu końcowego tej konferencji zajęła około 9 godzin. Nie było bowiem łatwe ujęcie w jednym komunikacie zasadniczych sprzeczności, jakie do samego końca dzieliły premierów Commonwealthu.

Najostrzejsze antagonizmy doszły do głosu w sprawie Rodezji i jeśli prasa konserwatywna pisze o „zagmatwanym kompromisie", to polega on chyba jedynie na tym, że udało się uniknąć ogłoszenia przez premierów afrykańskich separatystycznego komunikatu, co wyraźnie groziło.

Niemniej wyraźnie wystąpiły różnice stanowisk, jeśli chodzi o politykę premierów Commonwealthu wobec rasistów południowoafrykańskich. Komunikat wprost przyznaje, że „konferencja uwydatnia różnice poglądów na temat użyteczności sankcji gospodarczych i embarga na dostawy broni do Republiki Południowo-Afrykańskiej". Podobnego sformułowania użyto wobec Gujany brytyjskiej, w sprawie zaś Malajzji komunikat ogranicza się do wyrażenia moralnego poparcia dla niej, natomiast milczy na temat konkretnej pomocy ze strony Australii i Nowej Zelandii o co ubiegał się Tunku Rahman.

Jedyną niemal konkretną sprawą mającą widoki na załatwienie, jest projekt powołania sekretariatu Commonwealthu, którego rola jednakże będzie bardzo ograniczona i nie bardzo określona.

Czombe godzi się „współpracować" z Gizengą

PARYŻ (PAP) — W czwartek do stolicy Konga, Leopoldville przybył Antoine Gizenga. Ponad dwa i pół roku spędził on w więzieniu na wyspie Bulabemba u ujścia rzeki Kongo i uwolniony został dopiero pod presją przywódców państw afrykańskich uczestniczących w konferencji kairskiej.

Na konferencji prasowej w Leopoldville Czombe oznajmił, że miał stanowczo zamiar udać się na konferencję afrykańską w Kairze, ale że „sytuacja wymaga jego obecności w Leopoldville". Nawoływał on Kongijczyków do poparcia jego rządu i wspomniał nawet, że byłby gotów „współpracować" z wypuszczonym już na wolność Gizengą.

W Kairze rozpoczęła się konferencja afrykańska

KAIR (PAP) — W piątek w Kairze rozpoczęła się druga afrykańska konferencja „na szczycie". Poprzednio tego rodzaju spotkanie przywódców państw afrykańskich odbyło się w maju 1963 roku w Addis Abebie.

Rada Ministrów Organizacji Jedności Afrykańskiej zebrała się wcześnie nad ranem, aby ostateczne ustalić porządek obrad konferencji. Poprzedniego dnia debatował w tej sprawie przez 9 godzin jej Komitet Polityczny.

Wśród problemów, jakie omawiali ministrowie jest spór graniczny między Kenią i Somalią oraz Somalią i Etiopią, jak i problem graniczny Ghana — Górna Wolta. Dużą dyskusję wywołały też propozycje prezydenta Ghany Nkrumaha, utworzenia rządu ogólnoafrykańskiego, jak i zjednoczonego afrykańskiego dowództwa wojskowego.

*

MOSKWA (PAP) — W związku z rozpoczynającą się afrykańską konferencją „na szczycie", premier Chruszczow w imieniu narodu i rządu radzieckiego wystosował depeszę z pozdrowieniami do jej uczestników.

„Spotkanie wasze ma ogromne znaczenie nie tylko dla Afryki. Wszystkie narody — pisze premier radziecki — które związały swój los ze szlachetnymi ideałami wolności, postępu i pokoju, uważnie śledzą bieg waszej konferencji, która w dużej mierze może przyczynić się do dalszego rozszerzenia walki narodowowyzwoleńczej na kontynencie afrykańskim, umocnieniu pokoju i międzynarodowej współpracy".

Oświadczenie MSZ NRD

BERLIN (PAP) — Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD zajął w czwartek stanowisko wobec niedawnej wypowiedzi bońskiego ministra Spraw Zagranicznych Schroedera w telewizji zachodnioniemieckiej. Schroeder oświadczył w owym wystąpieniu, iż rząd boński uważa międzynarodowe zobowiązania wynikające z kapitulacji Niemiec w roku 1945 oraz porozumień koalicji antyhitlerowskiej za bezprzedmiotowe i nieważne.

Jak wiadomo, oświadczył rzecznik, MSZ NRD — porozumienia te zwrócone są przeciwko wszelkiemu odradzaniu się niemieckiego faszyzmu i militaryzmu. Nakazują one również w Niemczech zachodnich stworzenie przesłanek tego, by nigdy więcej nie powstało na Ziemi Niemieckiej ognisko zapalne nowej wojny. Oficjalne odżegnanie się Schroedera tych postanowień nie może być uznane za nic innego, jak za jawną pogardę dla nich. Oznacza to, że rząd boński dąży do uznania za nieważne wszelkich porozumień międzynarodowych, które nakazują także Niemcom zachodnim pokojowy i demokratyczny rozwój i stoją na przeszkodzie ich dążeniom do broni atomowej i rewizji granic.

Rozbieżności na sesji UZE

PARYŻ (PAP) — W czwartek rozpoczęła się w Paryżu dwudniowa sesja Rady Ministerialnej Unii Zachodnio - Europejskiej. W pierwszym dniu dyskutowano głównie nad sprawą południowego Wietnamu. Minister Spraw Zagranicznych, W. Brytanii, Butler, udzielił poparcia amerykańskiej akcji wojskowej w tym kraju, podczas gdy jego francuski kolega, Couve de Murville oświadczył, że nie może dojść do porozumienia w sprawie południowowschodniej Azji bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Rada Ministrów Unii Zachodnio-Europejskiej dyskutowała ponadto nad stosunkami Wschód — Zachód.

SPORT

Spartakiadowe boje

Szereg dobrych wyników przyniosły pierwsze pojedynki lekkoatletów w III Centralnej Spartakiadzie XX-lecia PRL. Niespodziewanie dobrze wypadli sprinterzy. Znakomicie pobiegł Folk, który obecnie znajduje się w „rzymskiej formie". Wygrał wyraźnie 100 m w 10,3 przed Zielińskim (Warszawa) — 10,4. A zatem w konkurencjach wzbudzających pewne dotychczas obawy, chmury zostały rozwiane i możemy być spokojni o sztafetę 4 x 100 m.

Wspaniałym solowym występem Jarosławy Bieguy zakończył się skok wzwyż. Już za pierwszym skokiem pokonała ona z łatwością wysokość 1.75. A więc o 1 centymetr lepiej od rekordu Polski.

Pchnięcie kulą przyniosło zwycięstwo Komarowi (Gdańsk) — 18,78 przed Sosgórnikiem (Katowice) — 17,88. Blado wypadł rzut dyskiem kobiet. Wygrała Rykowska (Warszawa) — 49,00.

Ciekawą konkurencją był bieg na 10 km. Stawka zawodników była bardzo rozszypana. Po zaciętej walce wygrał Podolak (Gdańsk) — 29,52,0 przed Ożogiem. Białostoczanin Czech zajął dalekie miejsce z czasem 33.28,0.

Dużym sukcesem Kurstak wokończył się w drugim dniu półfinałowy bieg na 200 m. Białostoczanka zajęła 1 miejsce uzyskując najlepszy czas — 25,1.

A więc ponownie poprawiła tym razem aż o 0,4 sek. rekord okręgu. Rezultat jest tym bardziej cenny bowiem Kurstak uzyskała go mając kontuzje.

Dla dopełnienia tej przykrej wiadomości o kontuzji dodam, że również Jędrak uskarża się na ból nogi i dlatego nie pobiegła na 800 m., gdzie mogła odegrać dużą rolę. W eliminacjach na 400 m zajęła ona 1 miejsce (59,0) i zakwalifikowała się do półfinału. Prawdopodobnie nie będzie stratować. Z powodu kontuzji nie startowali też Wołyń i Sztyrzek.

Pozostali nasi reprezentanci którzy dotychczas startowali „wysiedli" w eliminacjach.

L. TARASIEWICZ

PARTIA MOŻE LICZYĆ NA POKOLENIE 20-LATKÓW

19 lipca 1964 roku, ze wszystkich prawie zakładów pracy, gromad i młodzieżowych obozów Białostocczyzny wyruszą do miast powiatowych sztafety z meldunkami o realizacji czynu złotowego. Tego też dnia delegacje młodzieży z poszczególnych powiatów przybędą do Białegostoku, gdzie przedstawicielom partii i władz zameldują o tym, jak to dziewczęta i chłopcy z całego województwa wykonywali swoje zobowiązania, podejmowane na cześć IV Zjazdu partii, na cześć XX-lecia PRL i Złotu Młodzieży Polskiej.

Na podstawie wstępnych obliczeń wiadomo, że młodzież Białostocczyzny zrzeszona w szeregach ZMS, ZMW, ZHP i ZSP oraz młodzi nie należący do tych organizacji, swoje zobowiązania tegoroczne wykonali na sumę 13 milionów złotych. Z meldunkiem o przysporzeniu społeczeństwu Białostocczyzny nowych wartości materialnych na sumę 13 milionów złotych, wyruszy dalej sztafeta wojewódzka przez Olsztyn do Warszawy. Z tej też okazji nasuwa się kilka uwag i refleksji na temat tych, którzy rośli z Polską Ludową. A więc o pokoleniu, o którym powiedziano na IV Zjeździe PZPR, że po raz pierwszy będzie realizować naszą socjalistyczną, kolejną 5-latkę.

Począwszy od Złotu Związku Walki Młodych w roku 1946, przez Zlot Młodzieży Polskiej we Wrocławiu w roku 1948 i Zlot Młodzieży na polach Grunwaldu w roku 1960, uczestnicy tych wielkich, młodzieżowych manifestacji wysuwali na czoło czyn produkcyjny i społeczny. Liczą się tylko czyny — mówił raz m. in. do młodych tow. Wiesław. Nasz tegoroczny rozmach czynów społecznych mówi o tym, że pokolenie 20-latków w niczym nie ustępuje, że jest godnym kontynuatorem pokoleń młodzieży naszego XX-lecia. Tegoroczne czyny młodzieżowe były bowiem nie tylko zjawiskiem masowym, były nie tylko realizowane z młodzieńczym entuzjazmem, ale także głęboko przemyślane, ekonomicznie uzasadnione i często nieodzowne w konkretnych zakładach pracy, wsiach, szkołach i uczelniach.

Inicjatorami różnorodnych młodzieżowych czynów społecznych — od przyspieszenia produkcji do uporządkowania podwórka fabrycznego, od zbudowania silosu do usunięcia chwastów z wiejskich opłotków, od organizowania wieczornic dla swojego środowiska do Ochotniczych Hufców Pracy — były grupy działania ZMS, koła ZMW, drużyny harcerskie i grupy ZSP. Lecz jednocześnie trzeba koniecznie podkreślić, że młodzieży nie zrzeszonej w tych organizacjach nie trzeba było specjalnie agitować, przekonywać do podejmowania zobowiązań i ich realizacji. Zdarzały się nawet wypadki, że grupy młodzieży nie zrzeszonej inicjowały czyny społeczne. Świadczy to m. in. o wielkiej jedności i solidarności całego pokolenia 20-latków.

W ciągu 20 lat, podczas różnych uroczystych okazji, w szeregach młodzieży zrodziło się wyraziste, piękne hasło: „Partia może liczyć na młodzież". W ciągu 20 lat czyny społeczne i produkcyjne oraz dążenia do zdobywania wiedzy, były żywym potwierdzeniem tego serdecznego hasła pokoleń młodych XX-lecia. Wydaje się, że tym razem hasło: Partia może liczyć na młodzież, ma szczególnie żywy wyraz. Masowe wstępowanie do partii członków ZMS, ZMW, instruktorów ZHP i członków ZSP w okresie kampanii przedzjazdowej — to tylko jeden z przejawów żywej aktualności tego hasła. Drugim potwierdzeniem są te właśnie miliony złotych zawarte w nowych wartościach materialnych, o których meldunek powiezie nasza białostocka sztafeta do stolicy. A trzecie potwierdzenie — to niewymierne wprawdzie, ale wyraźnie widoczne społeczne zjawiska postaw politycznych poszczególnych środowisk młodzieży.

Młodzi ze wsi coraz rzadziej żądają otwarcia im świetlicy, lecz licząc się z trudnościami, remontują sami lokal i urządzają sobie potrzebne im świetlice. Coraz rzadziej młodzi z poszczególnych środowisk narzekają na tę przysłowiową nudę, a w miejsce tego czynią wysiłki stworzenia artystycznego zespołu, który im i innym umożliwia kulturalne spędzanie wolnego czasu. Coraz rzadziej młodzi podejmujący pracę zarobkową, porzestają na zdobytym wykształceniu i posiadanych kwalifikacjach zawodowych, a czynią wszystko, aby poglębić zdobytą już wiedzę i zawodowe umiejętności.

Reasumując, partia nasza, podobnie jak w ciągu ubiegłych lat, może liczyć na młodzież na pokolenie 20-latków. Może liczyć na tych, którzy rośli z Polską Ludową. Oni nie zawiodą tego zaufania. Po powrocie ze złotu, po uczestnictwie w tysiącach złotowych imprez, ci właśnie, którzy rośli z Polską Ludową, będą w dalszym ciągu realizowali swoje złotowe zobowiązania, chociaż dotychczasowa realizacja tych zobowiązań wysoko przekroczyła ilość podjętych.

BAZYLI LACH
I sekretarz KW ZMS
w Białymstoku

KRONIKA KULTURALNA

Dawno już nie było u nas takiej imprezy, jaką przygotowują na Święto Odrodzenia Polski amatorskie zespoły artystyczne. Będzie to święto pieśni i tańca. Wystąpią najlepsze zespoły istniejące od lat i znane dobrze publiczności w miastach i wsiach województwa. A więc zespół pieśni i tańca „Kurpie Zielone", zespół Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz chóry przy Powiatowych Domach Kultury w Sokółce i Wysokiem Mazowieckiem. Święto pieśni i tańca odbędzie się 22 lipca br. w białostockim Zwierzyńcu.

*

Siemiatycze odwiedził niedawno dyrektor olsztyńskiego teatru ALEKSANDER SEWRUK. Był on serdecznie przyjmowany przez mieszkańców miasta, a zwłaszcza członków amatorskiego zespołu dramatycznego przy PDK, z którym teatr ten jest od dawna w kontakcie. Aleksander Sewruk, znany aktor dramatyczny i filmowy, opowiadał o swojej pracy na scenie i w filmie.

Drugim gościem w siemiatyckim PDK był autor nagrodzonej przez MON książki „Frontowe drogi", WALDEMAR KOTOWICZ. W czasie swego spotkania z mieszkańcami miasta i młodzieżą obozującą nad Bugiem opowiadał on o udziale w walkach partyzanckich i w bojowym szlaku Wojska Polskiego.

Zarówno Sewruk jak i Kotowicz pochodzą z powiatu siemiatyckiego. Nic więc dziwnego, że oba spotkania były niezmiernie serdeczne i wzruszające.

*

Mońki otrzymały wreszcie piękną placówkę kulturalno-oświatową. Jest nią Klub Prasy i Książki „Ruch" — duży, przestronny, estetycznie urządzony, wyposażony w telewizor, radio, adapter i stół bilardowy. To już trzynasty klub w powiecie moneckim. Do 22 lipca ma powstać w tym powiecie 20 klubów, a do końca roku — 30.

*

Pięciu przedstawicieli wydziałów oświaty i kultury powiatowych rad weźmie udział w kursie czterech województw, organizowanym od 24 do 31 lipca br. w Rzeszowie. Na kursie tym zostaną omówione najaktualniejsze sprawy związane z rozwojem kultury w powiecie. Będzie więc mowa o zadaniach działaczy kulturalno-oświatowych po IV Zjeździe partii, o ochronie zabytków szkolnictwie artystycznym, kulturze ludowej, zasadach kierowania placówkami kulturalno-oświatowymi i o roli towarzystw społeczno-kulturalnych. (k)

OBELGA DLA AFRYKI

TAK NAZWAŁ prezydent Algierskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Ahmed Ben Bella, powrót do władzy w Kongo osławionego kacyka Moise Czombego. Nic — jak to się mówi — dodać do tego, ani ująć. Pamiętamy aż nazbyt dobrze rolę Czombego nazajutrz po uzyskaniu niepodległości przez ten rozległy i bogaty w surowce mineralne kraj. To właśnie Czombe pozostając w zmowie z imperializmem oderwał swego czasu najbogatszą prowincję, Katangę, od reszty kraju. To jego ręce splamione są krwią pierwszego premiera rządu, Petrice Lumumby.

Ten sam Czombe, który przez długi czas lekceważył misję wojskową ONZ w Kongu, a w końcu zgodził się w połowie ubiegłego roku na „dobrowolne wygnanie" do Hiszpanii, wrócił niedawno wprost na... fotel premiera. Wrócił pod protekcją międzynarodowego kapitału. I dziś znów czuje się pewny siebie, znów ściąga „doradców wojskowych" i rozproszoną swego czasu przez oddziały wojsk ONZ własną żandarmerię, przygotowując się do rozprawy z powstańcami w północnej Katandze, prowincjach Kivu i Kvilu.

NA AFRYKAŃSKIM SZCZYCIE — BEZ CZOMBEGO

TYMCZASEM w Kairze zebrali się szefowie niezależnych państw afrykańskich. Owo spotkanie „na szczycie" poprzedziło posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Organizacji Jedności Afrykańskiej. Ministrowie ci oświadczyli jednomyślnie, że nie życzą sobie obecności Czombego ani Kasavubu na afrykańskiej konferencji „na szczycie".

Jest to dla Czombego mocny policzek. Zrozumiał to chyba doskonale skoro postanowił zwolnić z więzienia Gizengę (kilka dni wcześniej była amnestia dla więźniów politycznych, ale wśród uwolnionych nie było jednak Gizengi), aby w ten sposób wkupić się w łaski państw Afryki.

Fakt uwolnienia Gizengi z więzienia oceniany jest jako bezsporne zwycięstwo niezależnych państw afrykańskich.

Kairski korespondent AFP pisał z Kairu, że **„wszyscy szefowie państw afrykańskich, którzy przybyli już do stolicy ZRA mają jednakowy, bezwzględnie negatywny stosunek do Czombego. Faktycznie wyrzucenie go poza nawias konferencji określa się tu jako zwycięstwo Afryki".**

NOMINACJA GOLDWATERA

KAMPANIA prezydencka w Stanach Zjednoczonych wchodzi w „gorący" okres. Nim jednak powiemy coś więcej na ten temat warto słów kilka poświęcić systemowi wyborów prezydenckich w USA.

Otóż najpierw wybierani są delegaci stanowi na tzw. konwenty nominacyjne. Proces ich wybierania jest różny w zależności od stanu. Następnie owi delegaci stanowi dwu rywalizujących ze sobą partii — republikańskiej („Słonie") i demokratycznej („Osły") wybierają na oddzielnych konwentach nominacyjnych swoich kandydatów na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta. A kiedy kandydaci są już wybrani wówczas zaczyna się najbardziej hałaśliwy okres przedwyborczy. Każda partia — przy pomocy najbardziej wyszukanych chwytów propagandowych — stara się wmówić wyborcom, że jej kandydat jest jedynym człowiekiem godnym zasiąść w fotelu Białego Domu.

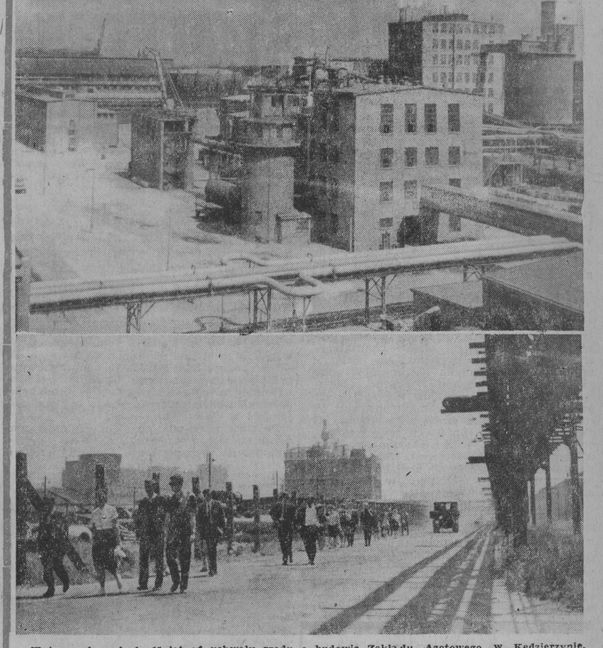
Partia republikańska („Słonie") ma już konwent nominacyjny poza sobą. Dokonała ona w czwartek w San Francisco wyboru kandydatów na prezydenta — w osobie Garry Goldwatera i na wiceprezydenta — Williama Millera.

Nominacja Goldwatera jest niewątpliwie sukcesem najbardziej konserwatywnych sił w partii republikańskiej. Ten 54-letni senator z Arizony znany jest powszechnie z reakcyjnych wystąpień. Toteż w prasie amerykańskiej panuje przekonanie, że pójdzie on do kampanii wyborczej pod hasłami antykomunistycznymi, zimnowojennymi i ograniczeniem do minimum negocjacji z krajami socjalistycznymi. Jeśli zaś chodzi o jego platformę wyborczą w stosunku do polityki wewnętrznej kraju, to sądząc po głosach części prasy zachodniej zaatakuje on rząd Johnsona i jego dotychczasową umiarkowaną politykę.

Jak twierdzą jednak obserwatorzy polityczni oraz większość dzienników zachodnich szanse Goldwatera w wyborach na prezydenta są niewielkie. Panuje natomiast powszechne przekonanie, że w wyborach tych zwycięży obecny prezydent USA — Johnson.

(c)

Kędzierzyn produkuje już 10 lat



W tym roku minęło 15 lat od uchwały rządu o budowie Zakładu Azotowego w Kędzierzynie, a 10 lat od uruchomienia produkcji. W roku 1954 wytworzono tu 14 tys. ton nawozów sztucznych, a w ubiegłym roku — 183 tys. ton. W tym samym czasie wydajność na jednego robotnika wzrosła z 45 tys. złotych do 441 tys. złotych. CAF — fot. Okoński

Rok pierwszy

Dwadzieścia lat — to ponad 7200 dni. Dni wypełnionych intensywną pracą przy odbudowywaniu, a potem rozbudowie własnego domu — Ojczyzny. Dzień dzisiejszy zaciera nam w pamięci pierwszy rok wolności, rok wypełniony bez reszty trudem organizacyjnym w tworzeniu ludowej państwowości, w którym codzienna praca odbywała się na tle zbrojnego wysiłku Wojska Polskiego, niosącego wspólnie z Armią Radziecką wolność wsiom i miastom polskim, pozostającym jeszcze pod okupacją hitlerowską.

Przypomnijmy więc najważniejsze wydarzenia owego roku pierwszego.

1944

22.VII.
W Chełmie opublikowano Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — program działania obozu demokratycznego w walczącym o wyzwolenie kraju, program budowy Polski Ludowej, opartej o granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, związanej sojuszem ze Związkiem Radzieckim.

23—24.VII.
Wyzwolone przez Armię Radziecką i 1 Armię WP miasto Lublin stało się pierwszą stolicą wyzwalanego kraju.

27.VII.
Wojska 2 Frontu Białoruskiego wyzwoliły Białystok.

1.VIII.
Wybuch powstania warszawskiego.

3.VIII.
Armia Radziecka wyzwoliła Rzeszów.

15.VIII.
Pierwsze na wyzwolonej ziemi polskiej posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. Utworzenie wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich dla realizacji reformy rolnej.

21.VIII.
Narodowy Bank Polski emitował pierwsze banknoty wypuszczone przez władzę ludową.

6.IX.
PKWN ogłosił dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej.

14.IX.
Oddziały Armii Radzieckiej i 1 Dywizji i Armii WP — obecnie prawobrzeżna część Warszawy — Praga.

10—11.X.
W Lublinie obradowała z udziałem przedstawicieli KRN i PKWN pierwsza na wyzwolonych ziemiach konferencja Polskiej Partii Robotniczej.

15.X.
Powstaje pierwsze wydawnictwo w wyzwolonej Polsce — Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik".

23.X.
Dekretem PKWN, zatwierdzonym przez KRN, utworzony został Lubelski Uniwersytet Państwowy im. Curie-Skłodowskiej, z wydziałami: lekarskim, przyrodniczym i rolnym.

14.XI.
Ukazał się pierwszy numer organu KC PPR — gazety codzienna „Głos Ludu".

24.XI.

Ciąg dalszy na str. 4

Lipcowym szlakiem

DYNAMICZNE DWUDZIESTOLECIE

Ciąg dalszy ze str. 1

W analizie tego okresu zwrócić należy uwagę nie tylko na osiągnięte tempo rozwoju, ale także, a może przede wszystkim, na dokonane istotne zmiany idące w kierunku rozwoju nowoczesnych dziedzin produkcji i na stopień przygotowania gospodarki do dalszych, głębszych przemian naszej struktury gospodarczej. Według współczesnych kryteriów poziom uprzemysłowienia określa się bowiem nie tyle na podstawie wielkości produkcji, ile struktury produkcji przemysłowej, a zwłaszcza na podstawie udziału produkcji przemysłu elektromaszynowego i chemicznego w globalnej wielkości produkcji.

NOWA STRUKTURA PRODUKCJI

W roku 1953 udział przemysłu elektromaszynowego wynosił u nas około 14 proc., niewiele więc przekroczył proces charakterystyczny dla krajów o najniższym poziomie uprzemysłowienia (około 10 proc.). W roku 1958 osiągnęliśmy udział 17,1 proc., zbliżając się do struktury krajów klasy III*) (21 proc. udziału przemysłu maszynowego). W roku 1963 przemysł maszynowy dawał już około 1/4 całości produkcji przemysłowej, czyli przekroczył udział charakterystyczny dla krajów klasy II (23 proc.). Wzrastał równocześnie udział przemysłu chemicznego z 3,9 proc. w 1953 roku i 5,2 proc. w 1958 roku, do 7,5 proc. w 1963 roku.

Ten znaczny postęp w unowocześnieniu struktury produkcji przemysłowej, jest istotnym dorobkiem naszej polityki gospodarczej. Szybkie tempo wzrostu produkcji przemysłowej i postępowe przekształcenie jej struktury, dają obraz konsekwentnego przechodzenia kraju na nowy, wyższy poziom uprzemysłowienia.

Zgodnie z uchwałą IV Zjazdu partii w najbliższych latach nasza polityka gospodarcza polegać będzie na dalszej poprawie i unowocześnieniu struktury gospodarczej w przemyśle, rolnictwie i transporcie, na podniesieniu poziomu użytkowego wyrobów oraz na wprowadzaniu bardziej efektywnych metod wytwarzania i gospodarowania środkami inwestycyjnymi.

Wiadomo bowiem, że pod względem tempa rozwoju należymy od wielu już lat do czołówki światowej. Zbyt wielką jednak rolę w naszej produkcji odgrywają przemysły tradycyjne, jak na przykład spożywczy czy włókienniczy, zbyt małą — wiodące, jak maszynowy, a zwłaszcza chemiczny. W stosunku do Polski przedwrześniowej nastąpił tu postęp ogromny. W stosunku do krajów przodujących oraz naszych dzisiejszych potrzeb i wymagań — zbyt mały. Dlatego też przy wzroście całej produkcji przemysłowej o 45 — 47 proc. w latach 1966—70 tempo wzrostu przemysłu maszynowego powinno być co najmniej o połowę wyższe, a produkcja przemysłu chemicznego powinna być podwojona.

Problem przekształceń strukturalnych nie ogranicza się do przemysłu. W rolnictwie polega on na przyspieszeniu wzrostu produkcji roślinnej w stosunku do produkcji zwierzęcej, w celu usunięcia dysproporcji między bazą paszową a hodowlaną. W transporcie — na stopniowym zastępowaniu trakcji parowej elektryczną i spalinową. W handlu zagranicznym — na dalszym unowocześnieniu struktury eksportu przez podwojenie w latach 1964—66 wywozu maszyn i urządzeń, przy wzroście w tym samym czasie eksportu ogółem o około 65 proc.

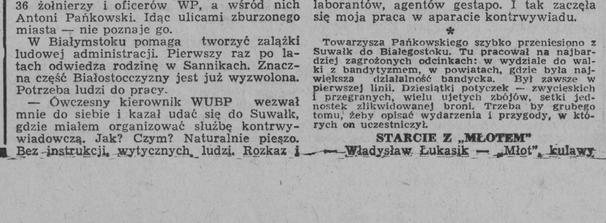
Zmiany jakościowe dotyczyć muszą jednakże nie tylko struktury produkcji, ale także samych metod wytwarzania. Chodzi tu oczywiście o metody wytwarzania w szerokim ujęciu, a więc zarówno o lepsze wykorzystanie zbudowanego już potencjału produkcyjnego (przez podwyższanie współczynnika zmianowości i likwidację wąskich przekrojów w drodze postępu technicznego i organizacyjnego), jak i najbardziej racjonalne stosowanie limitujących nas na wielu odcinkach surowców i materiałów.

W równym przynajmniej stopniu jak w dziedzinie metod wytwarzania nastąpić powinno podniesienie efektywności gospodarowania środkami inwestycyjnymi. Wychodząc ze sporządzanych obecnie bilansów mocy produkcyjnych, dążyć się będzie do maksymalnego wyeliminowania wszelkich inwestycji zbędnych.

Wzrostowi produkcji i daleko idącym przekształceniom jakościowym w gospodarce towarzyszyć musi dalszy istotny postęp w metodach planowania i zarządzania gospodarką narodową. Jest to zadanie integralnie związane z dyrektywami w zakresie kierunków i sposobów rozwoju produkcji, z podniesieniem stopnia racjonalnego gospodarowania środkami inwestycyjnymi. Dlatego właśnie już obecnie, jednocześnie z wytycznymi planu, sformułowane zostały podstawowe kierunki doskonalenia zasad funkcjonowania naszej gospodarki.

JAN GŁÓWCZYK

*) Wg. klasyfikacji ONZ.



Perła polskiej architektury barokowej, jaką jest Pałac Wilanowski pod Warszawą, po wielu latach żmudnych prac rekonstrukcyjnych i porządkowych zabłysnął dawną krasą.
CAF — fot. Szyperko

Rok pierwszy

Ciąg dalszy ze str. 3

Utworzono Centralną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych w ramach współpracy podjętej przez PPR, PPS i SD.

31.XII.

Krajowa Rada Narodowa powołała w miejsce PKWN — Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej.

1945

3.I.

KRN opublikowała uchwałę w sprawie odbudowy Warszawy jako stolicy Polski. Powołano Komitet Odbudowy Warszawy.

4.I.

Rada Najwyższa Związku Radzieckiego uznała Rząd Tymczasowy RP. Polska i ZSRR wymieniły pierwszych przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

12.I.

Na ziemiach polskich rozpoczęła się generalna ofensywa wojsk radzieckich i jednostek Wojska Polskiego przeciwko armii hitlerowskiej.

15.I.

Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Kielce.

17.I.

Wojska I Frontu Białoruskiego i I Armii WP wyzwoliły Warszawę, a wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Częstochowę.

18—19.I.

Kraków wyzwolony przez oddziały I Frontu Ukraińskiego, a Łódź przez wojska II Frontu Białoruskiego.

20—27.I.

Wyzwolono Olsztyn, Gniezno, Opole, Bydgoszcz, Katowice.

1.II.

Do Warszawy przeniosły się centralne władze państwowe.

6—7.II.

Po raz pierwszy w wyzwolonym kraju obradowało Plenum KC PPR, które sprecyzowało główne kierunki polityki gospodarczej.

17—23.II.

Wyzwolono Zieloną Górę i Poznań.

3.III.

Zdobyto Koszalin; wojska radzieckie i polskie dotarły do Bałtyku.

18.III.

Zdobyto Kołobrzeg.

22.III.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zainaugurowano pierwszy w wyzwolonym kraju rok akademicki.

28.III.

Wyzwolono Gdynię, a w dwa dni później zdobyto Gdańsk.

21.IV.

Na Kremlu podpisany został Układ polsko-radziecki o przyjaźni, pomocy i współpracy powojennej.

23.IV.

Państwowy Urząd Repatriacyjny organizuje pierwsze akcje przesiedleńcze na odzyskane ziemie zachodnie i północne.

25.IV.

Zdobyto Szczecin. Uniwersytet w Poznaniu inauguruje pierwszy po okupacji rok akademicki.

2.V.

W zdobyciu Berlina, obok jednostek radzieckich, brały udział oddziały I Armii Wojska Polskiego.

5.V.

Zdobyto Wrocław.

9.V.

Dzień Zwycięstwa nad hitlerowską Rzeszą.

5.VI.

W wyniku starań Rządu Tymczasowego RP rządy państw zachodnich wyraziły zgodę na repatriowanie do kraju Polaków przebywających w obozach na terenie Niemiec.

26.VI.

Powstaje Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

28.VI.

Otwarcie portu w Gdyni. Pierwsze w wyzwolonej Polsce Święto Morza.

21—23.VII.

Na VIII sesji Krajowej Rady Narodowej podjęto uchwałę o ustanowieniu narodowego święta odrodzonej Polski w dniu 22 lipca.

oprac. J. D.

INICJATYWA I PRZYKŁAD

Takiej biblioteki, jaką zastaliśmy u Jerzego Nowickiego w Złotym Jabłku nie powstydziłby się niejeden pracownik naukowy. Encyklopedie, albumy, podręczniki fachowe, czasopisma rolnicze świadczą o zamiłowaniach i zainteresowaniach gospodarza. Wszystko w należytym porządku, na swoim miejscu, tak by w razie potrzeby można było sięgnąć, przeczytać, zastanowić się.

Ład i porządek panuje zresztą w całej zagrodzie Nowickiego. Dokładniej mówiąc w całym gospodarstwie. W ogrodzie nie znajdziesz chwastów. Rosną tu drzewa i krzewy owocowe. Przed domem — kwiaty. Już skłonna byłam pomyśleć, że gospodarz pochodzi pewnie z Poznańskiego, kiedy zaczął opowiadać, że gdy wrócił tu jako zdemobilizowany żołnierz, były uczestnik szlaku bojowego Lenino — Berlin, zastał swój dom zniszczony, zabudowania spalone, prawie zrównane z ziemią.

Odnowę zaczął mając do dyspozycji tylko jednego konia, którego przydzielono mu w powiecie. Może to zbieg okoliczności, a może coś więcej, że obecnie w stajni Nowickiego znajduje się również jeden koń. Z tą tylko różnicą, że kółko rolnicze w Złotym Jabłku rozporządza dwoma zestawami traktorowymi. Korzysta z nich także Jerzy Nowicki. W czystej i przestronnej oborze stoją krowy, które dają po 4 tys. litrów mleka, a chlewnia zarodowa stanowi dumę gospodarza. Na polu rosną zboża: pszenica, której plony dochodzą do 36 kwintali z ha, jęczmień — do 20 kwintali, buraki ponad 400 kwintali z hektara.

Jerzy Nowicki jest dziś człowiekiem już niemłodym. Zadziwia jednak wielu młodszych od siebie. Bywa niestrudzony jeśli chodzi o ciągłe poszukiwanie coraz to nowych, lepszych kontaktów z wiedzą. Pierwszy we wsi wprowadza nowe odmiany roślin, przygotowuje kiszonki, wprowadza inseminację w swojej oborze, stosuje racjonalne nawożenie, eksperymentuje. Korzyści osiąga nie tylko on, ale i jego sąsiedzi, bowiem dobry przykład i inicjatywa znaczą wiele.

Kółko rolnicze, którego jest prezesem, należy do najlepiej pracujących w powiecie. Ma na wiele spraw spojrzenie krytyczne, a swoimi uwagami dzieli się na posiedzeniach Komisji Rolnej Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Jest przewodniczącym tej Komisji. Mówiąc jednym zdaniem Jerzy Nowicki — to przodujący rolnik i rozsądny, życzliwy dla innych człowiek. (zag)



2

A. OMILJANOWICZ
OPOWIEŚCI MAJORA PAŃKOWSKIEGO

RODOWÓD

Major Antoni Pańkowski pochodzi z Sannik, w powiecie białostockim. W 1940 r. wcielono go do Armii Radzieckiej. Jako żołnierz, walczył m. in. pod Orłem. Wiosną 1943 r. otrzymuje wiadomość o formowaniu się w ZSRR Armii Polskiej. Dnia 5 maja 1943 r. Pańkowski melduje się w obozie sielecckim nad Oką. Przydział — artyleria. Z I Dywizją im. T. Kościuszki wyrusza na front w stopniu kaprala. Jest działonowym. Dnia 12 października 1943 r. ogniem haubic wspiera historyczne natarcie kościuszkowców pod Lenino. Tam przechodzi swój chrzest bojowy w Armii Polskiej i tam otrzymuje odznaczenie: Srebrny Medal na Polu Chwały za Lenino.

Zdziesiątkowana dywizja zostaje wycofana na uzupełnienie. Wiosną 1944 r. Pańkowski zostaje skierowany do specjalnej szkoły oficerskiej do Kuibyszewa. Jest tam zaledwie kilka miesięcy. PKWN w kraju potrzebuje ludzi. Do Chełma Pańkowski dociera pociągiem, a dalej do Lublina — pieszo. Tu dowiaduje się o istnieniu — jak to wówczas się nazywało — resortu bezpieczeństwa. Zostaje pracownikiem tego resortu.

We wrześniu 1944 r. na lotnisku pod Białymstokiem ląduje samolot. Wysiada z niego 36 żołnierzy i oficerów WP, a wśród nich Antoni Pańkowski. Idąc ulicami zburzonego miasta — nie poznaje go.

W Białymstoku pomagą tworzyć zalążki ludowej administracji. Pierwszy raz po latach odwiedza rodzinę w Sannikach. Znaczna część Białostoczzyzny jest już wyzwolona. Potrzeba ludzi do pracy.

— Ówczesny kierownik WUBP wezwał mnie do siebie i kazał udać się do Suwałk, gdzie miałem organizować służbę kontrwywiadowczą. Jak? Czym? Naturalnie pieszo. Bez instrukcji, wytycznych, ludzi. Rozkaz i koniec. Razem z towarzyszem Antonim Kalinowskim przewiesiliśmy broń przez ramię, kawał żołnierskiego chleba w torbę i ruszyliśmy do Suwałk, o których wiedzieliśmy tyle, że leżą gdzieś „za górami, za lasami", tam, na północy województwa.

— Zaszliśmy za Suchowolę. Zatrzymał nas patrol radziecki. Kto, skąd, dokąd? Skrupulatnie sprawdzono dokumenty. — Do Suwałk? przecież tam jeszcze są Niemcy. Co robić? Towarzysze radzieccy zawieźli nas samochodem do Grodna, ugościli, a stamtąd pomogli nam „nielegalnie" przekroczyć granicę i udać się do Sejn, które już były wyzwolone. W Sejnach mieściły się załążki władz powiatu suwalskiego.

— Znalazłem ochotników do pracy w kontrwywiadzie. Ale cóż to była wówczas za praca! Nie było broni, mundurów, pieniędzy, nie było nawet „nielegalnie" przekroczyć granicę, bo Suwałki i Augustów zajęte były przez Niemców. Dnia 23 października 1944 roku wyzwolono Suwałki. Przeniosłem się do Suwałk ze swoim „urzędem". Entuzjastycznie powitano żołnierzy polskich, których wówczas my tylko tam reprezentowaliśmy.

— Zorganizowaliśmy naszą placówkę kontrwywiadowczą. Pierwsze akcje — to oczyszczanie Suwalszczyzny z volksdeutschów, kolaborantów, agentów gestapo. I tak zaczęła się moja praca w aparacie kontrwywiadu.

*

Towarzysza Pańkowskiego szybko przeniesiono z Suwałk do Białegostoku. Tu pracował na najbardziej zagrożonych odcinkach: w wydziale do walki z bandytyzmem, w powiatach, gdzie była największa działalność bandycka. Był zawsze w pierwszej linii. Dziesiątki potyczek — zwycięskich i przegranych, wielu ujętych zbójów, setki jednostek zlikwidowanej broni. Trzeba by grubego tomu, żeby opisać wydarzenia i przygody, w których on uczestniczył.

STARCIE Z „MŁOTEM"

— Władysław Łukasik — „Młot", kulawy watażka z Mężenina (woj. warszawskie), dowodził jedną z największych i najbardziej okrutnych band, która działała na pograniczu województwa białostockiego, warszawskiego i lubelskiego. Rozbijał posterunki milicji, znosił małe grupy operacyjne. Spotkanie z „Młotem" — jeżeli nie miało się odpowiedniej siły — nie należało do przyjemności. Właśnie przypominam sobie jedno takie tragiczne spotkanie z tym watażką.

— Było to w czerwcu 1946 roku. Zbliżało się referendum. Terror bandycki przybierał na sile. Otrzymałem wiadomość, że banda „Młota" — terroryzująca całą południową część Białostocczyzny — zajęła kwatery we wsi Łempice, w powiecie siemiatyckim. Wyruszyliśmy na akcję dwiema grupami, każda w sile kompanii. Ja dowodziłem jedną kompanią, a drugą — tow. Dymitr Karpowicz.

— Obsadziłem sąsiadującą z Łempicami wieś Radziszewo — Sięńczuch. Druga kompania rozciągnięta w tyralierę szła na Łempice. Banda zauważywszy wojsko, zajęła pozycję na skraju wsi. Było tam stu piądziesięciu bandytów z całym taborem. Dopuścili wojsko bardzo blisko i wtedy otworzyli ogień. Słyszałem strzelaninę natarłem na wieś z drugiej strony.

— Rozpoczęła się niemal frontowa walka. Bandyci uzbrojeni przeważnie w broń maszynową, powstrzymywali nasze ataki. Wieś płonęła. Nam przybyły posiłki. Widząc to, „Młot" zabrał rannych, zabitych pozostawił i przez Bug wycofał się na teren województwa warszawskiego. Po naszej stronie było kilkudziesięciu zabitych żołnierzy i pracowników aparatu bezpieczeństwa. Były to duże straty...

POJEDYNEK NA PISTOLETY

— Pewnego razu zatrzymałem się z grupą operacyjną we wsi koło Bocieк. Widzę, jak z lasu, w stronę zabudowań, gdzie stałem na podwórku, idzie jakiś podejrzanie wyglądający osobnik. Przybliżył się tak na sto metrów do zabudowań, zauważył mnie i pędem zawrócił do lasu. Chcąc go ująć, popędziłem za nim. Wojsko otworzyło ogień. Bałem się, żeby mnie nie trafiono. Padałem, zrywałem się z ziemi i biegłem za uciekającym. Dostał lekki postrzał, bo widziałem, jak się przewrócił, ale zerwał się znowu i wpadł do lasu. Ja za nim. Osobnik zatrzymał się i zaczął do mnie „kropić" z pietnastostrzałowego pistoletu.

— Ja miałem w ręku poczciwą, wysłużoną, frontową „sztenkę". Strzelałem i on także strzelał, przybliżając się do mnie. Krzyczałem, żeby się poddał, bo nie ujdzie, ale zbój strzelał nadal.

— Opanowałem podniecenie i oddałem kolejny strzał. Był celny. Moim przeciwnikiem okazał się znany w tej okolicy watażka z NSZ, nazwiskiem Zaremba, który już w czasie wojny dokonywał morderstw na radzieckich partyzantach, spadochroniarzach i sympatykach lewicy. Tym razem, całkiem przypadkowo, nawinął mi się pod lufę pistoletu i przegrał swój ostatni pojedynek...

KILKA GODZIN W OKRĄŻENIU

— Było to chyba w Sylwestra 1947 roku w okolicach Zambrowa. Wiadomo, noc sylwestrowa, zabawy, prywatki, powitanie Nowego Roku. Ale wówczas to było nie dla wszystkich, przynajmniej nie dla nas — pracowników kontrwywiadu. Tego dnia otrzymałem od ludności wiadomość, że we wsi, trzy kilometry od Zambrowa, nazwy wsi już nie pamiętam, ma być w jednej z bandyckich melin „Zbych", znany opryszek z NSZ. Z nim miało przyjść tam czterech bandytów.

— Późnym wieczorem, ja oraz towarzysz Mieczysław Wolny — stary pogromca band na Białostocczyźnie — z kilkunastoosobową grupą ruszyliśmy pieszo do wskazanej melinany. Podeszliśmy pod wieś, odszukaliśmy wskazane nam zabudowania i okrążyliśmy je. Mieliśmy już wejść do mieszkania „meliniarza", gdy naraz, niemal ze wszystkich stron, posypały się strzały. Zrozumiałem, że wpadliśmy w potrzask, w bandyckie okrążenie. Jak na złość, na tę — moim zdaniem — mało ważną akcję zabrałem tylko pistolet i to bez zapasowego magazynku.

— Odpowiedzieliśmy ogniem. Chcieliśmy błyskawicznie przedrzeć się z okrążenia, ale o tym nie było mowy. Pierścień bandycki wokół nas był silnie zaciśnięty. Nieprzyjemne to uczucie wpaść w taką pułapkę.

— Towarzysz Wolny, leżący nie opodal mnie, podrzucił mi zapasowy magazynek do pistoletu. Bandyci wyjąc z radości — przybliżali się do nas coraz bardziej. Wyraźnie słyszałem ich nawoływania i wzajemne zachęcanie się do ostatniego ataku.

— Zaatakowali raz, drugi, trzeci. Odparliśmy. Nasi ludzie zaczęli szeptać, że kończy się amunicja. Wówczas pistolecie także kończyły się naboje. Liczyłem już tylko na walkę wręcz, na możliwość rzucenia się na któregoś ze zbójów i wydarcie mu broni. Na wszelki wypadek pozostawiłem w pistolecie ostatnią kulę...

— Ale i tym razem zakończenie także było szczęśliwe. Huki wystrzałów i wybuchy granatów usłyszano w Zambrowie, gdzie stały nasze odwody. Błyskawicznie nadeszła pomoc. Bandyci, będący o krok od zwycięstwa, uszli w popłochu. Mieliśmy w naszej grupie tylko dwóch rannych.

*

— Akcje były podobne do siebie. Podczas takich akcji i potyczek zawsze można było — jak to się mówiło w naszym żargonie — „połknąć" kulę. Zginęło wielu, nawet bardzo wielu moich współtowarzyszy walki. Nie ma walki bez ofiar. Dziś, kiedy z perspektywy lat patrzę na tę walkę, to dopiero chyba teraz w pełni uzmysławiam sobie, ile było wśród naszych ludzi cichego bohaterstwa, nie na wynos, nie dla orderów, sławy. I nie tylko wśród pracowników organów bezpieczeństwa, ale również i wśród ludności pomagającej nam czynnie w likwidowaniu zbójectwa, żeby można było spokojnie orać, siać, zbierać plony, podróżować i mieć spokojny sen. Ale czyny tych bezimiennych naszych pomocników — to już inna opowieść.

A. OMILJANOWICZ

Zbiór opowiadań Władysława Machejka — „Wszystko inaczej" — był z pewnością oczekiwany przez stałych czytelników „Kultury", na łamach tego pisma ukazało się bowiem niedawno jedno z opowiadań zamieszczonych w tym tomiku „Dziad i Żyd, czyli wszystko inaczej". Wszystkie zawarte w tomie opowiadania są z pewnością czymś nowym, głównie gdy idzie o spojrzenie na przemiany, jakie się dokonały ostatnio na polskiej wsi. W tym sensie tytuł „Wszystko inaczej" ma znaczenie dwojakie: nie tylko na wsi jest wszystko inaczej niż było niegdyś, ale i w opowiadaniach tych wieś pokazana jest inaczej niż w tradycyjnych, oklepanych, stereotypowych utworach, w których małorolny — to zawsze bohater pozytywny, bogacz — wróg, a

W SERII AZJI
BIAŁE ZŁOTO

ASIĘ poznałam przypadkowo. Po dniu pełnym wrażeń odpoczywałam nad Komsomolskim Jeziorem (ośrodek wypoczynkowy zbudowany przez młodzież). Rozkoszowałam się chłodem i przyglądałam dziewczętom i chłopcom, pływającym po jeziorze łódkami i kajakami. W pewnej chwili na ławce obok mnie usiadła kobieta w średnim wieku, w kolorowym stroju ludowym. Wyjęła książkę, otworzyła ją, ale zamiast czytać zapatrzyła się przed siebie, a potem przyjrzawszy mi się uważnie zapytała:

— Podoba ci się Taszkient?

Przytaknęłam gorąco. A ona, widać pewna odpowiedzi, ciągnęła dalej:

— Byłaś w kombinacie tekstylnym?

Zaprzeczyłam. Zmartwiła się i zaraz dodała:

— Musisz go obejrzeć. Tam przerabia się bawełnę, nasze białe złoto.

Była robotnicą kombinatu tekstylnego w Taszkiencie. W fabryce tej pracowała blisko 30 lat. Przeszła prawie wszystkie działy, skończyła szkołę zawodową, technikum. Znała więc doskonale swój zawód i sprawy związane z bawełną.

— Za czasów mojego dzieciństwa — opowiadała — rodzice zadawali dzieciom taką zagadkę: białe jak ptak a nie ptak, odlatuje do obcych krajów w jesieni jak ptak a nie ptak, co to jest? Odpowiedź nie była trudna. Dzieci więc zwykle chórem krzyczały — „pachta" tzn. po uzbecku — bawełna.

Przed Rewolucją Październikową, zagranicznym monopolistom nie zależało na rozwoju przemysłu w Azji Środkowej. Toteż każdej jesieni długie sznury wagonów uwoziły uzbecką bawełnę do dalekich krajów. Tylko niewielka jej część zostawała na miejscu — w maleńkich prywatnych zakładach rękodzielniczych, gdzie przerabiano białe złoto na tandetne materiały. Dopiero po 1924 r., kiedy w Uzbekistanie - jednej z pietnastu socjalistycznych republik radzieckich — zaczęło powstawać nowe życie, postanowiono nie dopuścić do wywozu bawełny. Surowiec był tani, płacono zań niewiele, natomiast po przeróbce bawełna mogła dać duży dochód.

Aisza wyciąga ołówek, kartkę i zaczyna kreślić cyfry:

— Z hektara zbiera się obecnie przeciętnie 25 kwintali bawełny. Z tego otrzymuje się 6.050 m tkanin, 215 kg oleju, 40 kg mydła, 9 kg waty, 565 kg paszy, 400 kg specjalnego surowca używanego w przemyśle chemicznym i 160 kg nasion. Pomnóż to teraz przez 2.200 tys. ha, bo taką powierzchnię zajmują uprawy, a będziesz wiedziała dlaczego nazywa się u nas bawełnę białym złotem.

Trzydzieści lat temu, kiedy w młodej Uzbeckiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej zaczęły powstawać początki przemysłu, nie przypuszczano nawet, że takie dochody będzie można osiągać z bawełny. W 1932 r. zbierano z plantacji 789,9 tys. ton. Dziś zbiera się — 3.690 tys. ton.

— Czy ty wiesz, co to znaczy 3.690 tys. ton bawełny? — pyta Aisza. To ponad 26 miliardów m tkanin. Można by w nie ubrać 8 miliardów kobiet, albo prawie trzykrotnie wysłać nimi trasę, jaką przebyli w przestworzach wszyscy radzieccy kosmonauci.

Aisza wymienia liczby, operuje faktami, datami. To co dla mnie jest nowe, zaskakujące, niepojęte, dla niej stanowi chleb powszedni. Całe jej życie zrosło się z tą cudowną, cenioną na całym świecie rośliną, która teraz, w lipcu zieleni się dopiero na polach.

— Spotkamy się jutro, prawda — pyta na pożegnanie Aisza.

Następnego dnia staję przed bramą kombinatu. Tu czeka już na mnie inż. Anna Tołstowa, która będzie moim przewodnikiem po fabryce. Wchodzimy na teren zakładu. Wygląda jak park. Długie, pokryte asfaltem alejki, olbrzymie, rozłożyste platany, kwiaty, fontanny i woda szemrząca w kanałach nawadniających. Jest cicho, chłodno, jak w ośrodku wypoczynkowym, tylko umieszczone na każdym kroku tabliczki: „surowo zabrania się palenia papierosów", przypominają, że to teren zakładu. Skręcamy w boczną alejkę i po kilku krokach jesteśmy już w halach produkcyjnych.

Zakład jest duży. Zajmuje teren 100 ha, na którym mieszczą się wybudowane w latach 1934, 1940—41, 1950 oddziały: pięć tkackich, trzy przędzalnicze, jeden dziewiarski, produkcji nici i zakład remontowy. Ponadto wszelkie urządzenia socjalne i kulturalno-oświatowe. Stołówki — dla każdego oddziału, 18 żłobków i przedszkoli, przychodnie lekarskie i nocne sanatorium, w którym pracuje około tysiąc osób personelu lekarskiego i pomocniczego, dom kultury oraz szkoły — zasadnicza, techników, instytut włókienniczy.

Inżynier Anna Tołstowa oprowadza mnie po oddziałach, zapoznaje z całym procesem produkcyjnym, a przy okazji opowiada o zakładzie:

— Zatrudnia 16 tys. pracowników, w tym 560 techników i inżynierów. Produkuje 228 mln m tkanin bieliźnianych i sukienkowych rocznie. Duży procent tkanin przeznacza się na eksport do Azji i Afryki. Wzory opracowuje 9 plastyków. Rocznie oddają oni do produkcji od 130—140 nowych wzorów. Największe powodzenie mają ludowe motywy i duże, kolorowe kwiaty.

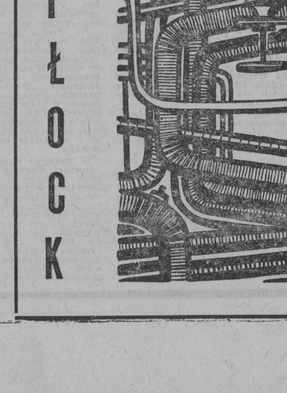
Rozglądam się dokoła. Uwagę zwraca wysoki procent zmechanizowania prac oraz to że wszystkie maszyny są krajowej produkcji.

Opuszczamy zakład. Akurat pierwsza zmiana skończyła pracę. Otacza nas różnojęzyczny, barwny tłum. Prawie same kobiety. Uzbeczki w długich, atłasowych, pasiastych sukienkach, młode w tiubitiejkach, starsze w chustkach na głowach. Tadżyczki w przewiewnych, kwiaciastych sukniach. Błękitnookie Rosjanki i skośnookie Mongołki.

— W kombinacie pracuje 27 narodowości — wyjaśnia inż. Tołstowa.

— 70 proc. pracowników — to kobiety — wtrąca Aisza, która dopiero teraz odnalazła mnie na terenie zakładu. — Ten fakt szczególnie nas cieszy. Ledwie 40 lat minęło od chwili, gdy kobiety zrzuciły zasłony z twarzy, a tu są już pełnoprawnymi obywatelami i inżynierami, prawda Anno Tołstowa?

K. MARSZAŁEK



Dziewczęta uzbeckie
Fot. W. MŁYŃCZYK

CO KRAJ - TO OBYCZAJ

LEPIEJ PÓŹNO...

Na starym rynku miasta Rouen we Francji, gdzie została spalona na stosie Joanna d'Arc ma stanąć w... niedługim czasie jej pomnik...

„SMOK" CZYSTOŚCI

W Anglii stała się ostatnio sławna niejaka pani Grace Ivy Howell zyskując miano „smoka domowego". Mimo miłego raczej imienia, osoba ta zadawała wyszukane tortury swemu mężowi i dzieciom, i to w imię... czystości. Pani Howell wstaje co noc, by szorować, froterować i odkurzać mieszkanie. Temu przypływowi domowej energii towarzyszą dźwięki radia, nastawionego najgłośniej, jak się tylko da.

Rodzina pani Howell musi wchodzić do domu tzw. wejściem kuchennym, trzymając buty w ręku, by nie zniszczyć olśniewających posadzek. Doszło do tego, że mąż „smoka czystości" woli sypiać w samochodzie, niż we własnym łóżku. Swą gehennę opowiedział przed sądem, do którego zwrócił się o rozwód po 32 latach małżeństwa. Dziennikarzom oznajmił, że kurz nabrał dla niego niezwykłego uroku i że odtąd będzie się miał na baczności przed „dobrymi wróżkami domowego ogniska".

ODMŁADZAJĄCA KURACJA DLA RÓŻ

Francuskie kwiaciarki taki podają przepis na ożywienie więdnących, „omdlałych" róż: obciąć skośnie łodygi, skracając je o jakieś 4 cm i zanurzyć je mniej więcej w dwu trzecich długości w garnku lub kubełku napełnionym gorącą wodą, o temperaturze 70 stopni. Po 10 minutach wyjąć róże, znów obciąć o kilka centymetrów łodygi i przez 5 minut trzymać je w wodzie bardzo zimnej. Podobno róże po takiej kuracji odmładzającej wyprostowują się i nabierają świeżego wyglądu.

SWIATOSŁAW RICHTER I ZABYTKI

Koncertując w czerwcu we Francji — słynny radziecki pianista zwrócił uwagę na, służącą obecnie za skład narzędzi, piękną, i zabytkową XIII-wieczną szopę, znajdującą się przy dawnym opactwie Marmoutier koło Tours.

Zawstydzone takim, niezrozumiałym dla cudzoziemca, nieposzanowaniem cennych zabytków władze miejskie zadecydowały, że odtąd zabytkowa budowla służyć będzie za miejsce, gdzie odbywać się będą koncerty. Zainaugurował zaś je sam Światosław Richter.

TKANINY ZASTĘPUJĄ... PODŁOGI

Za granicą, m. in. w eksperymentalnym budownictwie radzieckim, coraz większe zastosowanie znajdują nowe tkaniny podłogowe jako materiał wykończeniowo-konstrukcyjny. Są to dywany runowe na podkładzie z lateksu lub syntetycznego kauczuku. Układane są wprost na konstrukcji żelbetowej. Podłogi z tych dywanów są ciepłe, higieniczne, dobrze się czyszcza i stanowią izolatory akustyczne. Nowe tkaniny wykładzinowe znajdują głównie zastosowanie w hotelach, sanatoriach, czytelniach itp.

Na półce z książkami

Anieję Jasińską znają czytelnicy przede wszystkim jako autorkę książki „Wacuś albo kupujecie fiolki". Nowa jej książka, zbiór odpowiadań zatytułowany „Zęby i pazury" odbiega atmosferą od dwu pierwszych tj. „Wacusia" i „Raroga". Zamknięte w tym tomie opowiadania są w pewnym sensie reportażami odbiegającymi od tradycyjnej formy i może właśnie dlatego czyta się je ze szczególnym zainteresowaniem. Taki charakter ma opowiadanie „Zęby i pazury", zbliżony — „Dino — albo parlato italiano". Autorka we wszystkich opowiadaniach obraca się w określonych kręgach społecznych, bohaterami ich są przede wszystkim nieco egzotyczni już dzisiaj ostatni przedstawiciele „ziemiaństwa", artyści, naukowcy, literaci.

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 5 tys. cena 12 zł.

*

Wznowiono też cykl powieściowy Flory Bieńkowskiej — **„Dalekie drogi"**, składający się z trzech części: „Czyściec", „Pusta kwinta" i „Smuga światła". Akcja powieści toczy się tuż przed ostatnią wojną i w czasie wojny. Amatorzy tego typu lektury znajdą w tych książkach nowe, odmienne nieco spojrzenie na kształtowanie się poglądów ówczesnego pokolenia, na walkę ludzi postępowych, w tej liczbie i komunistów, z burżuazyjnym rządem.

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 10 tys. Cena wszystkich trzech tomów — 52 zł.

*

Amatorom książek historycznych zwracamy uwagę na ukazanie się nowego wydania „Królestwa bez ziemi" Tadeusza Hołują, powieści poświęconej Powstaniu Listopadowemu.

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964 r., Nakł. 5 tys. cena dwu tomów — 60 zł.

*

Na zakończenie prezentujemy trzy tomiki poetyckie:

Jerzego Harasymowicza — „Podsumowanie zieleni", siódmy z kolei tom wierszy tego płodnego i niezmiernie interesującego poety.

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 3 tys. cena 10 zł.

Wandy Bacewicz — „Wykradanie ognia".

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 1700 egz. Cena 10 zł.

Bolesława Faca — „Definicje osobiste".

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964 r., Nakł. 800 egz. cena 10 zł.

ERKA

Na półce z książkami

mechanizacja zawsze oznacza postęp. W opowiadaniach Machejka — wszystko to pokazane jest realniej, prawdziwiej.

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964 r. Nakł. 7 tys. cena 20 zł.

*

Wśród wznowień warto wymienić następujące pozycje:

Magdaleny Samozwaniec „Maria i Magdalena" (wydanie piąte) ironiczną autobiografia, ciętą złośliwą, kpiarską, ale zawierającą zarazem tu i ówdzie sentymentalne nutki wspomnień. Miłośników twórczości Magdaleny Samozwaniec ucieszy zapewne wiadomość, że tym razem wydano książkę w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, na niezłym papierze, w ładnej obwolucie. Cena 25 zł.

*

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 10 tys. Cena wszystkich trzech tomów — 52 zł.

*

Amatorom książek historycznych zwracamy uwagę na ukazanie się nowego wydania „Królestwa bez ziemi" Tadeusza Hołują, powieści poświęconej Powstaniu Listopadowemu.

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964 r., Nakł. 5 tys. cena dwu tomów — 60 zł.

*

Na zakończenie prezentujemy trzy tomiki poetyckie:

Jerzego Harasymowicza — „Podsumowanie zieleni", siódmy z kolei tom wierszy tego płodnego i niezmiernie interesującego poety.

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 3 tys. cena 10 zł.

Wandy Bacewicz — „Wykradanie ognia".

Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964 r., Nakł. 1700 egz. Cena 10 zł.

Bolesława Faca — „Definicje osobiste".

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964 r., Nakł. 800 egz. cena 10 zł.

ERKA

Rys. J. Lengiewicz



Popiela myszy zjadły, ale wieża nad Gopłem została. Co roku w sezonie letnim ciągną do niej tłumy turystów, choć już dzieci w podstawowej szkole wiedzą, że wieżę zbudowano za czasów Kazimierza Wielkiego. Ale legenda ma więcej uroku niż naga prawda historyczna.
CAF — fot. Grzęda

Dwa łyki nowej techniki

PIECU, OCZYŚĆ SIĘ SAM!

Pewna amerykańska firma ogłosiła, iż udało się jej rozwiązać problem nękający od dawien dawna gospodynie domowe. Skonstruowano mianowicie elektryczny przyrząd do oczyszczania pieców z żużla i popiołów. Przyrząd ów zamknięty w piecu pracuje ponoć całkowicie samoczynnie, po czym się sam wyłącza.

ROZMOWY NA KREDYT

Specjalny rodzaj ulicznych automatów telefonicznych wypuszcza w przyszłym roku na rynek amerykańska firma Bell Telephone. Z automatów takich stali abonenci sieci posługujący się specjalnymi kartami będą mogli przeprowadzać na kredyt rozmowy międzymiastowe. Z karty umieszczonej w czasie rozmowy w automacie, jak np. w zegarze kontrolnym, zostaną przesłane do centrali dane dotyczące jego adresu, nazwiska, czasu trwania połączenia itp. Rachunek — na pierwsze-go.

LASEROWE ZGRZEWARKI

W Paryżu zademonstrowano niedawno pierwsze francuskie zgrzewarki do blach i do łączenia drobnych części działające na zasadzie lasera. Zgrzewanie metalowych elementów odbywa się pod wpływem zogniskowanej wiązki światła, którego źródłem jest laser rubinowy.

ULTRADŹWIĘKI PRZECIW INSEKTOM

Na uniwersytecie hawajskim stwierdzono, że insekty nie dające się wytępić tradycyjnie tzn. przy pomocy środków chemicznych można unieszkodliwić ultradźwiękami. Zastosowanie niesłyszalnej dla ucha ludzkiego fali dźwiękowej o natężeniu 180 fonów zabija szkodniki w ciągu pół minuty.

ANTYFONICZNY LAKIER

Specjalny rodzaj lakieru pochłaniającego w bardzo dużym stopniu dźwięki opracowano w Szwecji. Lakier ten służy do nakładania go przede wszystkim na drewniane lub plastykowe posadzki, a jego bezbarwną odmianą można pokrywać szyby okienne, by w ten sposób odgrodzić się od hałasu ulicznego.

Zanim rozbijesz namiot

KOMAR NIEWIELKIE LICHO...

Komar, niewielkie licho..." pisał sam wieszcz Adam Mickiewicz. Widać już wówczas te niewielkie owady dokuczać potrafiły naszym przodkom. Dokuczały zresztą — jak twierdzi mgr Jan Krzemiński z Pracowni Dipterologicznej (zajmującej się owadami dwuskrzydłowymi) Instytutu Zoologicznego PAN — znacznie wcześniej. Kłuły komary już za Mieszka, kłują i dziś i kłuć... Czy kłuć będą? O to właśnie pytamy naszego rozmówcę, który od kilku już lat zajmuje się badaniem komarów.

SKONCENTROWANY ATAK

Na terenie naszego kraju występuje około 40 gatunków komarów kłujących. Kłują w różnych okresach wiosny i lata, w różnych okolicach nie omijając atrakcyjnych skądinąd miejscowości wczasowych i uzdrowiskowych. Toteż gdy w 1959 roku trwała dyskusja o rozwoju ruchu turystycznego zwrócono uwagę na komary i zastanawiać się zaczęto nad możliwościami zlikwidowania tej plagi. Doszło wreszcie do postanowień bardziej konkretnych: Komitet Zoologiczny PAN nadzór nad podjętymi w kilku ośrodkach badaniami powierzył Instytutowi Zoologicznemu PAN oraz Instytutowi Ekologii PAN.

Tak podjęto skoncentrowany atak na plagę komarów zagrażających turystom i wczasowiczom. Czy to rzeczywiście plaga? Maleńkie a dokuczliwe komary żyją w wielu krajach, od koła podbiegunowego aż po równik. Prawdziwą plagą stają się jednak dopiero w krajach położonych na południe od zwrotników — w bujnych, tropikalnych dżunglach. W strefie klimatu umiarkowanego trudniej już mówić o pladze, choć i tu zdarzają się regiony szczególnie ulubione przez komary. Takim np. obszarem jest u nas pogranicze Puszczy Piskiej oraz Białowieża.

BOLESNY RACHUNEK

Obliczanie nie wymaga wprawdzie mózgu elektronowego, ale niezbędny jest kozioł ofiarny w ludzkiej skórze. Otóż ów kozioł, którym jest zwykle jeden z członków ekipy zoologów, siada, obnażywszy uprzednio tors w miejscu, w którym komarów jest najwięcej. Zadaniem jego jest siedzieć nieruchomo nie zważając na to, czy komary kłują czy nie. Inni przy pomocy specjalnego aparatu łowią komary, które usiadły na ciele delikwenta, a następnie liczą złowione owady.

W taki właśnie sposób ustalono, że w Białowieży, w okresach największego nasilenia „plagi komarów", jest 1,5 do 2 tysięcy ukąszeń na godzinę, a w Puszczy Kampinoskiej — około 1000 ukąszeń na godzinę. Teoretycznie rzecz biorąc najbardziej dokuczliwe są komary na przełomie czerwca i lipca, ale wszystko zależy od wielu różnorodnych czynników, przede wszystkim zaś od wilgotności i temperatury.

Najbardziej agresywne są komary, gdy temperatura otoczenia wynosi 25—30 st. C., a wilgotność względna utrzymuje się w granicach powyżej 60 proc. a poniżej 70—80 proc. Nie jest też obojętna pora dnia: najdotkliwiej kłują komary po wschodzie i przed zachodem słońca. Poszczególne lata też nie są jednakowe. Ubiegły rok był mało sprzyjający dla komarów, a tegoroczne, dość liczne, wiosenne populacje komarów nie napotkały później na sprzyjające warunki do dalszego rozwoju. Głównie zadecydowała o tym długotrwała susza. Co będzie jednak później, czy komary dokuczą nam solidnie jeszcze w tym roku — zobaczymy dopiero i przekonamy się na własnej skórze w znaczeniu jak najbardziej dosłownym.

ARSENAŁ NIEDOSKONAŁY

Jak zwalcza się komary? Opryskuje się teren DDT, rozpyla się w powietrzu zawiesinę aerozolową, mającą dużą lotność i dosięgającą komary w locie; aby zniszczyć larwy pokrywa się powierzchnię wody emulsją DDT zmieszanego z ropą naftową. Wszystko to są jednak środki niedoskonałe. DDT jak i inne podobne substancje chemiczne działa nie tylko na komary ale i inne owady, niejednokrotnie bardzo pożyteczne. DDT rozpylone na łąkach wraz z paszą zjadane zostaje przez bydło; woda pokryta chemiczną emulsją nie sprzyja rozwojowi w niej roślin i ryb, przestaje być rajem dla turystów, przemienia się w zbiornik ścieków.

Oczywiście próbowano i próbuje się nadal zwalczać komary i w inny sposób. Jedną z najbardziej interesujących metod jest sterylizacja samców lub samic doprowadzająca w efekcie do obniżenia liczebności populacji. Ale jakże ta metoda jest kłopotliwa! W Afryce południowej wykorzystywano do zwalczania larw komarów drobnoustroje, a zwłaszcza grzybki z rodzaju Coelomomyces. Wszystko to jednak pozwala na zwalczanie komarów na bardzo ograniczonym obszarze oraz ma dobre i złe strony. Często — jak np. przy sposobach chemicznych — złych stron jest więcej.

ZŁOŚLIWE I PRZEWROTNE

Na dodatek komary są szczególnie złośliwe i przebiegłe. Któż by je o to posądzał, że w rzeczywistości potrafią przystosować się do substancji chemicznych, które mają je niszczyć. Za każdym razem dawkę trującego środka trzeba zwiększać, co niekorzystnie odbija się na innych zwierzętach oraz roślinach. Jeszcze bardziej przebiegłe okazały się komary afrykańskie, które, gdy próbowano je zniszczyć, znalazły sobie w stadiach larwalnych takie kryjówki, do których nie docierały substancje chemiczne.

Chemiczne zwalczanie ma też i tę złą stronę, że po zastosowaniu np. DDT wynoszą się naturalni wrogowie komarów bądź też po prostu giną, gdy komary nawet i taki atak potrafią przeżyć. W sumie dziś jeszcze nie sposób myśleć o zwalczaniu komarów w ogóle. Można je tępić na jakichś niewielkich obszarach, ale nie w całej Białowieży, czy całym województwie olsztyńskim. Zakłócenie równowagi biologicznej zbyt drogo by nas mogło kosztować jeśli nie dziś to za lat kilka. I o wiele łatwiej było wytępić w swoim czasie żubry niż zwalczyć komary, takie niby niewielkie licho.

Cóż nam pozostaje? Na szczęście istnieją płyny, którymi można nasmarować skórę, chroniąc się w ten sposób na pewien czas przed ukąszeniami komarów. „Komaran" i „Culexit" coraz częściej otrzymać można w drogeriach. Chemicy myślą natomiast o specjalnej maści, której czas działania byłby znacznie dłuższy niż dostępnych dziś płynów, stanowiących zabezpieczenie zaledwie przez niespełna dwie godziny.

HANNA LEWANDOWSKA
(WiT-AR)

Samochodowe PUŁAPKI ŚMIERCI

Zdaniem fachowców, liczbę śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w USA można by zmniejszyć o dwie trzecie, gdyby producenci samochodów pomyśleli więcej o sprawach bezpieczeństwa.

Samochody zabiły już blisko półtora miliona Amerykanów, a w ciągu najbliższych 15 lat zabiją kolejny milion.

W samochodowych fabrykach Detroit niewielu ludzi łamie sobie z tego powodu głowę. W tym roku koncerny wydadzą ponad miliard dolarów na zmiany w wyglądzie zewnętrznym samochodów i ...200 tysięcy dolarów na zwiększenie ich bezpieczeństwa.

Dlaczego? Lee Iococca, generalny dyrektor w koncernie Forda, wyjaśnia to krótko: „Samochody kupuje się dla wyglądu, a nie dla bezpieczeństwa".

William Mitchell, wiceprezes General Motors, jest niemniej dobitny: „Bezpieczeństwo przemawia tylko do frajerów, a dzisiaj już nie ma frajerów".

Dwumiesięcznik „Fact", który ogłosił artykuł na temat amerykańskich samochodów, nazywa je pułapkami śmierci.

Przemysł samochodowy interesuje się jednak tylko statystyką sprzedaży. Iococca, Mitchell i inni dyrektorzy z Detroit wyprodukują w tym roku — jak pisze „Fact" — „7,6 mln chromowanych bestii, które zamordowały już 1,3 mln Amerykanów i okaleczyły 4 miliony, które obecnie co 13 minut odbierają człowiekowi życie i co 25 sekund kaleczą człowieka...".

87 procent wszystkich wypadków drogowych w USA następuje przy szybkościach poniżej 40 mil na godzinę. Dobrze zbudowany samochód powinien przetrwać uderzenie przy takiej szybkości. Dlatego, jak się ocenia, bezpieczniejsze samochody mogłyby wyeliminować dwie trzecie śmiertelnych ofiar.

Eksperci bezpieczeństwa drogowego chcieliby w samochodach następujących innowacji: wzmocnienia budowy; uelastycznienia kolumny kierownicy; wyłożenia wnętrz materiałami łagodzącymi uderzenia; powszechnego wprowadzenia pasów bezpieczeństwa na wzór szwedzki; powszechnego wprowadzenia drugiego systemu hamulcowego, działającego automatycznie w razie defektu pierwszego; zaokrąglenia przednich części samochodu (jedną dziesiątą ofiar wśród przechodniów powodują ostre ornamenty); wzmocnienia zatrzasków w drzwiach. Próby konstrukcyjne, podjęte przez kompanię ubezpieczeniową Liberty Mutual wykazały, że innowacje kosztowałyby bardzo niewiele.

Spośród przytoczonych przez „Fact" przykładów warto powtórzyć jeden:

W studio wzorniczym u Chevroleta pracuje 7 techników, którym płaci się wyłącznie za to, żeby dbali o efektowne trzaśnięcie drzwiami w nowych modelach wozów. Pewien dyrektor Chevroleta powiedział z zadowoleniem: „Uzyskaliśmy najlepsze trzaśnięcie drzwiami w kategorii tanich wozów — dźwięk naprawdę jak w wielkim samochodzie... Co zaś dotyczy bezpieczeństwa — wszystko pozostaje po staremu.

BARTOSZ JANISZEWSKI
(WiT-AR)



W Budapeszcie oddano do użytku nowoczesne kino „Kobanya". Kino posiada ekran panoramiczny o szerokości 13 metrów. CAF

ZA KULISAMI WYWIADU USA

W Stanach Zjednoczonych istnieją dziś dwa rządy — jeden widzialny i drugi niewidzialny. O pierwszym z nich obywatele czytają w prasie, a dzieci uczą się z podręczników szkolnych. Drugi, niewidzialny rząd zbiera wywiadowcze informacje, prowadzi działalność szpiegowską oraz planuje i przeprowadza tajne akcje na całym świecie".

Ten wymowny cytat pochodzi z amerykańskiego tygodnika „Look", który zamieścił obszerny artykuł na temat działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej — CIA (Central Intelligence Agency).

W skład swoistego amerykańskiego „gabinetu cieni" wchodzi, poza CIA, wiele innych organów: Narodowa Rada Bezpieczeństwa, Wojskowa Agencja Wywiadowcza, Wywiad Marynarki i Lotnictwa, Biuro Wywiadu i Rada Departamentu Stanu, Komisja Energii Atomowej oraz Federalne Biuro Śledcze. Ale sercem niewidzialnego rządu jest CIA.

TAJNA MACHINA

Sieć wywiadowcza USA rozrosła się w wielki, ukryty aparat, który zatrudnia potajemnie około 200 tys. ludzi i wydaje rocznie kilka miliardów dolarów. Dokładny budżet nie jest znany, gdyż ukrywa się go pod różnymi innymi pozycjami.

Pierwszymi ludźmi, którzy pracowali na rzecz CIA, była cała plejada nauczycieli, businessmanów, naukowców, arystokratów i różnych zabijaków, wciągniętych do wywiadu przez generała Williama J. Downana w czasie II wojny światowej.

Obecnie CIA rekrutuje agentów z różnych warstw społeczeństwa USA i innych krajów. Zatrudnia się m. in. ludzi kończących wyższe studia, nauczycieli, przedstawicieli wolnych zawodów, robotników, kupców, ludzi interesu i oficerów w stanie spoczynku. Nowicjusze muszą przejść kurs szkoleniowy, na którym uczą się: w jaki sposób skontaktować się z innym szpiegiem na ulicy bez zwrócenia na siebie uwagi przechodniów, w



jaki sposób zmylić ludzi ścigających szpiega, jak przemycać dane wywiadowcze na mikrofilmie, w jaki sposób zabić bez hałasu i jak uniknąć samemu śmierci.

Osoba pragnąca być zatrudniona przez CIA, musi wypełnić 14-stronicową ankietę personalną. Z 1000 osób ubiegających się o pracę w CIA, przeciętnie 800 odrzucanych jest od razu, jako nie nadające się. Z pozostałych 200, średnio 22 osoby zostają wyeliminowane ze względu na to, że dużo piją, lub wiele mówią i z innych jeszcze powodów. Z dalszych 178 osób około 71 zostaje odrzuconych, po przeprowadzeniu z nimi wywiadów, jako ludzie niepewni, gdyż mają kontakty z osobami, uważanymi przez CIA za niepewne. Każdy z tych, który przystąpi do pracy dla CIA, jest ciągle śledzony, chociaż o tym nie wie. CIA ustala w ten sposób, czy dany osobnik jest jeszcze ciągle „bezpieczny".

Pracownicy CIA prowadzą zamknięte życie. Bardzo często małżeństwa dobierają także spośród siebie. Przykładem tego może być małżeństwo głośnego pilota samolotu „U-2". Powersa. Po rozwodzie ze swą poprzednią żoną Barbarą, Powers poślubił 28-letnią Klaudię Downey, która pracuje dla CIA jako specjalista-psycholog.

Niejako „premierem" niewidzialnego rządu jest szef CIA — John Alex McCone. Przejął on to stanowisko w roku 1961 po Allanie Dullesie.

W JASKINI LWA

Główna kwatera CIA mieściła się do 1961 roku w waszyngtońskiej dzielnicy Foggy Bottom. Tablica nad wejściem głosiła: „Drukarnia Rządowa". Ale ówczesny dyrektor CIA, Dulles dowiedział się, że nawet przewodnicy wycieczek pokazują na jego budynki, jak na siedzibę CIA. Polecił więc zdjąć napis „Drukarnia Rządowa" i zawiesić szyld — „Centralna Agencja Wywiadowcza".

Obecnie kwatera główna CIA mieści się w Langley pod Waszyngtonem. Ponieważ ukryta jest ona za gęstą ścianą lasu, w Departamencie Stanu mówi się często o CIA jako o „tych z lasu".

Siedziba CIA otoczona jest wysokim ogrodzeniem z siatki drucianej, na którym wiszą tablice z różnymi napisami: „Własność rządowa — wstęp tylko w sprawach służbowych", „Fotografowanie wzbronione" lub „Przejście wzbronione". W ogrodzeniu jest brama, za którą mieści się wartownia.

Na dachu jednego z budynków znajdują się specjalne anteny, stanowiące część systemu łączności CIA obejmującego cały świat. Wewnątrz budynku, na marmurowej tablicy widnieje sentencja: „Poznasz prawdę, a prawda cię oswobodzi", pochodząca z Ewangelii św. Jana. Kwatera CIA składa się z oddzielnych pomieszczeń. Jeden pracownik nie wie, co robi drugi i co dzieje się w sąsiednim pokoju.

W gmachu znajduje się laboratorium wartości 200 tys. dolarów. Jednym z najciekawszych urządzeń w Langley jest jednak mózg elektronowy, który gromadzi i segreguje informacje napływające do kwatery CIA. Kiedy któryś z pracowników potrzebuje określonej informacji, np. tekstu przemówienia, lub raportu o stanie zdrowia jakiegoś zagranicznego męża stanu — podaje mózgowi elektronowemu kilkanaście słów-haseł. W ciągu pięciu sekund mózg znajduje odpowiedni mikrofilm i wyświetla go na ekranie.

W siedzibie CIA znajdują się trzy piece wartości 105 tys. dolarów. Służą one do spalania wykorzystanych, tajnych dokumentów.

„UPRZEJMA FIKCJA"

Teoretycznie niewidzialny rząd podlega bezpośredniej kontroli Narodowej Rady Bezpieczeństwa. Ale w praktyce liczne decyzje nie są nigdy dyskutowane w radzie. Są one podejmowane przez niewielką tzw. „grupę specjalną", o której istnieniu nie wie nikt spoza ścisłego kręgu „gabinetu cieni":

Amerykańscy ambasadorzy za granicą mają także w teorii posiadać kontrolę nad agentami niewidzialnego rządu. Jednakże agenci ci mają własne środki łączności ze swą centralą, a władza, jaką mają nad agentami ambasadorzy, określona została przez komisję Senatu USA jako „uprzejma fikcja".

Tygodnik „Look" w następujących słowach pisze o roli „gabinetu cieni" w polityce USA: **„Zasadnicze decyzje dotyczące pokoju, lub wojny podejmowane są poza zasięgiem wzroku opinii publicznej. Poinformowany obywatel może jedynie podejrzewać, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych często działa oficjalnie w jednym kierunku, a nieoficjalnie — poprzez niewidzialny rząd — w kierunku wręcz przeciwnym".**

Na podstawie artykułu „Look" opracował
(W-Z)

Zakłady pracy Białostocczyzny przed 22 lipca

- REALIZACJA CZYNÓW SPOŁECZNYCH
- PORZĄDKI WOKÓŁ ZAKŁADÓW
- UROCZYSTE AKADEMIE I IMPREZY

Realizacją licznych czynów społecznych, podjętych dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej i IV Zjazdu partii, witają załogi zakładów pracy Święto Odrodzenia — 22 Lipca. Załoga kombinatu bawełnianego w Fastach, realizując długofalowe zobowiązanie, przepracowała już 2.365 roboczogodzin przy porządkowaniu rozbudowujących się wciąż zakładów. Między innymi urządzono dwie fontanny przed tkalnią białą, urządzono wiele zieleńców, kwietników, wybudowano parking samochodowo-motocyklowy. W czynie społecznym zbudowano także 3 domki campingowe dla ośrodka wypoczynkowego w Karwicy koło Piszu.

Prócz zobowiązań, mających na celu porządkowanie terenu kombinatu, załoga Fast wykonuje także prace społeczne dla miasta przy budowie ośrodka sportów wodnych w Dojlidach. Do zrealizowania całkowitego zobowiązania, a mianowicie przepracowania 2,5 tys. godzin przy budowie ośrodka, pozostało już niewiele.

Załoga Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana wykonała czyny społeczne o wartości 392 tys. zł. Pracowano przy porządkowaniu terenu zakładów, przy urządzaniu ośrodków campingowych w Augustowie i Karwicy. Załoga Zakładu „D" w Michałowie czynnie pomagała także przy budowie miejscowej szkoły podstawowej oraz basenu kąpielowego i przeciwpożarowego. Dzięki zobowiązaniom, poprawiła się także znacznie jakość produkcji zakładów im. Sierżana.

Pracownicy Zakładów Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie pracowali przy urządzaniu ogrodu jordanowskiego. Już w niedzielę dzieci wasilkowskie otrzymają piękny ogródek.

Kolejarze białostockiego węzła PKP meldują natomiast o realizacji zobowiązań na sumę 593.847 zł.

W zakładach pracy, począwszy od soboty, odbywać się będą uroczyste akademie z okazji Święta Odrodzenia. Kombinat fastowski organizuje akademię w niedzielę, 19 bm., o godz. 19 w sali Teatru im. Al. Węgierki. W części artystycznej akademii wystąpi zespół „Beltono". Międzyzakładowy Dom Kultury Włókniarzy organizuje akademię w dniu 20 lipca o godz. 18.30 w sali Zakładów im. Sierżana. W akademii wezmą udział, oprócz pracowników zakładów im. Sierżana, także załogi Zakładów Garbarskich, Zakładów Pasmanteryjnych oraz Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi. Na akademii wręczone zostaną nagrody wyróżniającym się pracownikom oraz odznaczenia państwowe. W części artystycznej wystąpi z koncertem Państwowa Orkiestra Symfoniczna.

Uroczysta akademia pracowników białostockiego węzła PKP odbędzie się również w dniu 20 lipca o godz. 18 w Klubie Kultury Kolejarzy. Siedmiu zasłużonych kolejarzy otrzyma w tym dniu Złote Krzyże Zasługi a 25 — Srebrne. Zostaną także wręczone odznaki „Tysiąclecia. Po akademii odbędzie się spotkanie z odznaczonymi oraz wieczorek taneczny. (a)

Fundamenty pod nowe sklepy

Pracownicy Gminnej Spółdzielni w Knyszynie postanowili przepracować dla uczczenia 20-lecia PRL po 24 godziny przy zakładaniu fundamentów pod pawilony sklepowe. W pawilonach tych mieścić się będą bardzo potrzebne w Knyszynie sklepy z artykułami chemicznymi, żelaznymi i gospodarstwa domowego. Wartość prac społecznych ocenia się na 45 tys. zł. (k)

Czyn społeczny rodziców

Z cenną inicjatywą wystąpił komitet rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sokółce. Postanowił on dobudować do gmachu szkolnego pomieszczenia, w których można będzie zainstalować urządzenia sanitarne. W jesieni ubiegłego roku rodzice wykonali w czynie społecznym fundamenty pod przybudówkę. W tym roku już od kwietnia wznoszą mury. Nadzór nad robotami sprawuje przewodniczący komitetu rodzicielskiego, technik budowlany **Jakub Maliszewski.**

Czyn społeczny sokólskich rodziców szacuje się na około 300 tys. zł. (k)

Konkurs miast - trwa

Wszystkie miasta i osiedla w naszym województwie przystąpiły do zorganizowanego przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Redakcję „Gazety Białostockiej" współzawodnictwa o tytuł najczystszego i najbardziej estetycznego miasta w roku 20-lecia PRL. Współzawodnictwo rozpoczęło się na wiosnę, zakończy — w jesieni. Zanim specjalna komisja oceni jednak wyniki prac warto zastanowić się, co już zrobiono i czego jeszcze można wspólnym wysiłkiem dokonać. W tym celu odwiedziliśmy kilka miast uczestniczących w konkursie. Oto co w nich spostrzegliśmy.

Sokółka. Za główne zadanie uznano w tym mieście konieczność dalszego zazielenienia i ukwiecenia ulic, uporządkowanie elewacji domów i ogrodzeń posesji oraz doprowadzenie do porządku placów, ogrodów i terenów należących do zakładów pracy, instytucji i prywatnych właścicieli. W tym celu ogłoszono wewnętrzny konkurs z nagrodami (10 tys. zł. dla zakładów pracy, 10 tys. zł dla prywatnych właścicieli) na najczystszą posesję. Do konkursu przystąpiły wszystkie zakłady i instytucje oraz wielu mieszkańców.

Efekty konkursu już są. Np. wzorowo uporządkowany i zagospodarowany został teren wokół pięknego, nowoczesnego gmachu Sądu Powiatowego. Czegóż tu nie ma? Altanka, piaskownica, huśtawka dla dzieci, skwerki, a nawet grządki z warzywami i 90 drzew owocowych (grusze, jabłonie, śliwy). Tak estetycznie i pomysłowo zagospodarowane tereny chciałoby się widzieć wokół wszystkich gmachów użyteczności publicznej.

*

Dąbrowa. Całe życie osiedla koncentruje się wokół skweru założonego w miejscu dawnego rynku i przyległych doń ulic. Nic więc dziwnego, że na uporządkowanie tego skweru, zmianę nawierzchni ulic i ułożenie chodników — zwrócono główną uwagę. Poza tym porządkuje się posesje szkoły podstawowej i przedszkola. Na placach, przeznaczonych w przyszłości pod wysokie budownictwo, zakłada się zieleńce. Skwer powstaje również nad rzeką Kropiwnicą. Zakładają go pracownicy Prezydium PRN i innych instytucji. Zobowiązali się oni przepracować w czynie społecznym po 24 godziny.

*

Knyszyn. Wartość czynów społecznych, podjętych w tym roku przez mieszkańców miasta, ma wynieść 190 tys. zł. Dotychczas wykonano prace o wartości 75 tys. zł. M. in. porządkowano tereny wokół domów, w których mieszczą się instytucje państwowe i spółdzielcze oraz układano chodniki i wjazdy przy ul. Tykockiej. Prace trwają również na rynku, gdzie zmienia się nawierzchnię, układa chodniki, wjazdy i sadzi drzewa.

*

Ciechanowiec. Centrum Ciechanowca jest na ogół czyste, ale boczne uliczki przedstawiają wiele do życzenia. Toteż komisja konkursowa w tym miasteczku przywiązuje dużą wagę do uporządkowania i zazielenienia wszystkich ulic oraz terenów należących do instytucji. M. in. założono skwer u zbiegu ulic Kuczyńskiej i Łomżyńskiej oraz zasadzono 2.300 drzew i kwiatów. Przygotowuje się również tereny pod place zabaw. (k)

Bogaty program imprez zlotowych

A oto program niedzielnych (19 bm.) imprez zlotowych w Białymstoku.

KRYWLANY

Godz. 11.30 — 13.00 — pokaz akrobacji lotniczych w wykonaniu pilotów Białostockiego Aeroklubu.

ESTRADA W ZWIERZYŃCU

Godz. 14 — 15.30 — Występ zespołu chóralnego Prezydium PRN w Łapach.

Godz. 15.40 — 17.00 — Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej.

Godz. 19 — 20.30 — Występ Białoruskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Lawonicha".

Godz. 21 — 23 — Wielka zabawa ludowa.

STADION W ZWIERZYŃCU

Godz. 13.30 — 15. Torowy wyścig kolarski na bieżni.

Godz. 14 — 17 Czwórmecz siatkówki: „Błękitni" — „Kabewiak", „Włókniarz" — LZS.

Godz. 15 — 17 — Mecz piłki nożnej: Włókniarz Białystok — Warmia Grajewo. W przerwie meczu piłkarskiego — bieg sztafetowy 4 x 100 m i sztafeta olimpijska.

Godz. 17 — Przybycie na stadion powiatowych sztafet zlotowych. Zbiórka na boisku i wciągnięcie flagi na maszt.

Godz. 17.30 — Składanie meldunków przez komendantów powiatowych sztafet zlotowych.

Godz. 17.50 — Złożenie meldunku wojewódzkiego przez komendanta wojewódzkiej sztafety zlotowej.

Godz. 18 — Przemówienia sekretarza KW PZPR i przedstawiciela organizacji młodzieżowych.

Godz. 18.35 — 18.45 — Pożegnanie wojewódzkiej sztafety zlotowej, udającej się z Białegostoku przez Olsztyn do Warszawy.

UWAGA, KIEROWCY!

Służba drogowa MO apeluje do wszystkich kierowców, którzy w niedzielę, 19 bm., znajdować się będą na szosach i drogach naszego województwa, o danie swobodnego przejazdu jadącym w stronę Białegostoku motorowym, powiatowym sztafetom zlotowym. Kolumny motocyklistów pilotowane będą przez motocykle i radiowozy MO.

ZAMKNIĘCIE RUCHU ULICZNEGO

Na czas przejazdu w Białymstoku ulicami — Szosą Żółtkowską, Kolejową, Dąbrowskiego, Lipową, Próchniaka, Marii Curie-Skłodowskiej i Aleją gen. Swierczewskiego motorowych sztafet zlotowych w godzinach 16.30 — 17, na trasie tej zamknięty zostanie ruch kołowy. (h)

Dorośli uczą się

W różnych typach ogólnokształcącego i zawodowego szkolnictwa średniego uczyło się w naszym województwie w roku szkolnym 1963/64 ponad 6.600 osób. M. in. z górą 2.600 uczniów uczęszczało do sześciu liceów ogólnokształcących dla pracujących, ponad 1.400 do dwóch korespondencyjnych liceów ogólnokształcących, reszta natomiast do techników zawodowych. (k)

SPORT

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH
Niedziela

Piłka nożna: Puszcza — Tur — godz. 17; Warmia — Włókniarz — godz. 18; ZKS IB — Orzeł — godz. 17. Spotkanie Huzar IB — Huzar — odbędzie się 22 bm. o godz. 14. Natomiast mecz Jagiellonia — Gwardia rozegrany zostanie 29 lipca o godz. 17.30.

Ełk

Stadion SN. Godz. 10: VI Wojewódzka Spartakiada Zakładów Rolnych. W programie rozgrywki piłki siatkowej i zawody lekkoatletyczne.

Godz. 14. Wyścig kolarski na trasie Ełk — Kalinowo. (r)

ODZNACZENIA DLA DZIAŁACZY BOZKol

Z okazji XX-lecia PRL Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego nadał brązowe odznaki „Za Zasługi dla Kolarstwa Polskiego" **Walentemu Jabłońskiemu** — sekretarzowi BOZKol, **Aleksandrowi Kościukiewiczowi** — skarbnikowi oraz **Krystynie Wójcickiej** — wiceprezesowi do spraw turystyki kolarskiej BOZKol. (r)

200 KOLARZY NA STARCIE

Kolarska ogólnokrajowa spartakiada XX-lecia PRL, która odbędzie się w Jeleniej Górze w dniach 18—20 bm., to jedna z największych imprez w historii tej dyscypliny w Polsce. Na starcie stanie ok. 200 najlepszych naszych kolarzy. Jeszcze w żadnym wyścigu krajowym nie startowało tylu zawodników.

Program przewiduje rozegranie 18 bm. wyścigu drużynowego na 100 km.

W wyścigu drużynowym startować będą wyłącznie reprezentacje województw i miast wydzielonych. Ogółem na starcie staje 21 zespołów.

Po dniu przerwy, 20 bm., odbędzie się wyścig indywidualny na dystansie 176 km.

REKORD POLSKI W SKOKU WZWYŻ

W pierwszym dniu spartakiady lekkoatletycznej Jarosława Biedowa ustanowiła rekord Polski w skoku wzwyż wynikiem 175 cm. Wysokość tę Biedowa pokonała za pierwszą próbą.

KANDYDACI DO KADRY OLIMPIJSKIEJ BOKSERÓW

Po bardzo, długiej i wyczerpującej dyskusji, po dokładnej analizie każdego zawodnika, Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zaakceptował kandydatów do kadry olimpijskiej.

Ostatecznie lista kandydatów została ustalona w następującym zestawieniu: **Artur Olech, Kujawa, Bendig, Żydaczek, Milczewski, Gutman, Adamski, Grudzień, Petek, Rybski, Kulej, Dąsel, Zgoda, Drogosz, Grzesiak, Walasek, Słowakiewicz, Pietrzykowski, Dragan, Fabich** i warunkowo — **Kasprzyk.** Zgodę na udział Kasprzyka w kadrze musi wyrazić GKKFiT.

W SKRÓCIE

● Piłkarze mistrza Polski „Górnika" Zabrze, którzy przebywają w Bułgarii na zgrupowaniu, rozegrali w Warnie towarzyskie spotkanie z miejscowym „Spartakiem". Drużyna polska miała zdecydowaną przewagę i zwyciężyła 4:1.

● Obradujący w Bad Kreuznach kongres Międzynarodowej Federacji Koszykówki zatwierdził oficjalnie czas i miejsce przyszłorocznych mistrzostw Europy w koszykówce męskiej. Odbędą się one w dniach 14—27 maja w Moskwie i Tbilisi.

● Znany kierowca angielski Donald Campbell ustanowił nowy światowy rekord szybkości na samochodzie. Uzyskał on przeciętną szybkość 649 km/godz. Poprzedni rekord należący do tego samego zawodnika wynosił 635 km/godz.

● Mistrzem Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów w wadze koguciej został Wachonin, który zwyciężył rezultatem 345 kg (105 — 105 — 135). Wicemistrzostwo wywalczył Marzagułow — 337,5 kg.

● Nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej ustanowił radziecki sztangista Władimir Kapłonow. Uzyskał on w trójboju rezultat 422,5 kg (135 — 125 — 162,5). Poprzedni rekord wynosił 420 kg i należał do Łopatina (ZSRR).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 1 **Główne Kierownictwo Budów 1/2 w Białymstoku, ul. Kolejowa 26** — zatrudni od zaraz następujących pracowników: **kierownika robót ziemno-torowych, kierownika robót budowlanych, technika-mechanika i majstra robót wod.-kan. i c. o.** Wymagane wykształcenie techniczne wyższe lub średnie oraz długoletnia praktyka.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. k 879-1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Dąbrowie Białostockiej, ul. Wesoła 11, zatrudni od zaraz 2 pracowników na stanowisko instruktora hodowli i skupu. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze, albo zootechniczne.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 884-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna od zaraz dziewczyna umiejąca doić krowy. Wynagrodzenie 1000 zł i utrzymanie. Praca latem i zimą. Mowiński, poczta Miłobądz, pow. Tczew. p 1152-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Mickiewicza 38 m. 22 — Krystyna Okulczyk. g 3025-1

Potrzebna pomoc domowa do dzieci. Białystok, Waryńskiego 29 m. 26. g 3043-1

Do małżeństwa z dzieckiem potrzebna gosposia. Białystok, Orzeszkowej 7/a m. 9. g 3054-1

LOKALE

Pokój do wynajęcia dla samotnych osób. Białystok, Gedymina 42 (os. Pietrasze). g 3057-1

KUPNO

Kupię lekką przyczepę motocyklową, najchętniej od „Iża". Wiadomość: Białystok, Serwitutowa 18 m. 2 (koło Chłodni). g 3036-1

SPRZEDAŻ

Samochód „Syrenę" — pilnie sprzedam. Białystok, Sienkiewicza 18 m. 29. g 3052-1

Silnik spalinowy S-60, nowy — sprzedam. Józef Iwaniuk, kol. Solniki, GRN Zabłudów, pow. Białystok. g 3030-1

DOKĄD dziś idziemy?

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU
TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — „Burza", godz. 20; w niedzielę — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Czarny żwir", kryminał prod. NRF (od lat 16), dod. — „Działoszyn", godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Życie prywatne", prod. franc. (od lat 16), dod. — „Van Gogh", godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Dumbo", prod. USA (od lat 10), dod. — „Czy wiecie że... 1/62", godz. 10.30; „Życie prywatne", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Książę i aktoreczka", prod. USA (od lat 16), dod. — „Migawki paryskie", godz. 15.30, 18 i 20.15; w niedzielę — „Królowa śniegu", prod. ang. (od lat 7), dod. — „Jak kotek łowił rybki", godz. 10.30; „Książę i aktoreczka", godz. 15.30, 18 i 20.15.

„Polana" — w sobotę i niedzielę — „Dom na rozstajach", prod. radz. (od lat 12), dod. — „Agronom", godz. 18.30 i 20.30.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Gorsza miłość", prod. węg. (od lat 16), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Biedni bogacze", prod. węg. (od lat 18), godz. 17 i 20; w niedzielę — Poranek dla dzieci; godz. 14; „Biedni bogacze", godz. 20.

Kino MO — w sobotę — nieczynne; w niedzielę — „Maria Candelaria", prod. meks. (od lat 16), godz. 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Bestia", prod. węg. (od lat 16), dod. — „Poszukiwacze", godz. 19; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 17; „Bestia", godz. 19.

„Roma" — „Alibi nie wystarczy", prod. CSRS (od lat 18), w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Prawo morza", prod. NRD (od lat 16), w sobotę — godz. 17.30; w niedzielę — godz. 17.30 i 20.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17: Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna. Galeria Malarstwa Polskiego.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego".

KLUB

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

W WOJEWÓDZTWIE
KINA

„Polonia" w Ełku — „Babcia, dziadkowie i ja"

„Zorza" w Ełku — „Wódz Czerwonoskórych"

„Orzeł" w Ełku — „Słońce w sieci"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Wyrok na V c"

„Millenium" w Łomży — „Tragedia optymistyczna".

„Październik" w Łomży — „Skradzione plany"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-13.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ
PROGRAM I

7.20 Muzyka; **8.30** „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert Ork. PR w Łodzi; 10.00 „Mówi Technika"; 11.00 Melodie filmowe; 11.50 „Rodzice a dziecko"; 12.15 „Rolniczy kwadrans"; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 14.30 „Mój program na antenie"; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start"; 16.30 Program młodzieżowy; 17.25 „W Warszawie" — fragm. książki L. Rudnickiego; 18.20 Transmisja ze Spartakiady XX-lecia — lekkoatletyka; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.35 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 22.05 Gra Zespół „Studio M-2".

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi"; 9.00 Koncert dnia; 10.00 Muzyka dla wszystkich; 10.40 „Czerwone jabłko" — fragm. opow. C. Ajtmatowa; 11.40 „Ekonomiczny problem tygodnia"; 12.15 Polska muzyka ludowa; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 15.30 Dla dzieci; **16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „Wnioski element zasadniczy" — kom.; 17.00 Radio-reklama; 17.05 Koncert życzeń XX-lecia;** 19.30 Matysiakowie; 20.30 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.00 Radio - Kabaret „Trzy po trzy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Urok szatana" — film fab. prod. franc. (od 16 lat); 11.30 Przerwa; 17.15 „Wyprawy telewizyjnych przyjaciół"; 17.40 Program tygodnia; 18.00 Sprawozdanie sportowe; 19.25 „Wieczorne rozmowy"; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „W czasie deszczu dzieci się nudzą" — progr. rozrywkowy; 21.30 Wiadomości dziennika; 21.40 „Urok szatana" — film fab. prod. franc. (od lat 16).

W NIEDZIELĘ
PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 „Radiowy Magazyn Wojskowy"; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Przepraszamy — remanent"; 12.20 „Radiowa piosenka miesiąca"; 13.30 Koncert dnia; 14.30 W Jezioranach; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Nieprzetarty szlak" — słuch.; 17.22 Muzyka taneczna; 19.25 Koncert Ork. PR; 20.35 Matysiakowie; 21.05 „Kabaret Starszych Panów"; 22.05 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

8.35 Radio-problemy"; 9.30 „Samoopalacz"; 10.40 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 Koncert dnia; 12.10 Poranek symf.; 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką"; 14.00 S. Moniuszko: „Loteria" — wodewil; 15.00 Dla dzieci; 16.30 Koncert chopinowski; 17.00 Transmisja ze Spartakiady XX-lecia — lekkoatletyka; 19.00 „Rewia piosenek"; 19.30 „915 stopni" — słuch.; 20.30 Taneczne rytmy Budapesztu; 21.30 Koncert solistów; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

14.25 Program dnia; 14.30 „Na wczasy do miasta" — rep. dla młodz. szkolnej; 15.00 „Niedzielna Biesiada"; 15.45 „Spacerkiem po kraju" — teleturniej; 16.45 „Muzyczne XX-lecie"; 17.35 „Ludzie i zdarzenia"; 18.00 Sprawozdanie z finału Spartakiady XX-lecia — lekkoatletyka; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Kwadrans recenzenta"; 20.45 „Gdybym miał milion" — film USA (16 lat); 22.10 „Sportowa niedziela"; 22.40 Sprawozdanie filmowe z meczu piłki nożnej o Puchar Rappena.

MAGAZYNEK

Natchniony przez „Ducha Medycyny"

W każdym społeczeństwie istnieje spora ilość głupców, jak i tych, którzy na tej głupocie żerują. Pan Jose Pedro de Freitas z Brazylii potrafił zdobyć sobie sławę cudotwórcy — znachora. Początkowo zamawiał uroki, wyganiał złe duchy, przepisywał zwykłą wodę, wmawiając w chorych, że ma ona moc nadprzyrodzoną. Potem rozzuchwalił się do tego stopnia, że sam przy pomocy scyzoryka i ręcznej piłki zaczął dokonywać trudnych operacji. Oczywiście po każdym takim zabiegu prawdziwi lekarze mieli pełne ręce roboty z nieszczęśliwym pacjentem chirurga-analfabety. Ostatecznie związek lekarzy z Minas Gerais postanowił ukrócić praktyki pana Pedro. Skierowano sprawę do sądu. Przy szczelnie wypełnionej sali Pedro z miną męczennika oświadczył, że tylko zazdrość lekarzy kazała mu stanąć w roli oskarżonego. To nic, że nie zna się na medycynie czy anatomii. W czasie przeprowadzania operacji jego ręką kieruje... „Duch Medycyny", on mu też podpowiada jaką kurację należy stosować. A to, że jego rodzina leczy się u dyplomowanych lekarzy, niczego nie dowodzi. Każdy przecież wie, że największy nawet cudotwórca traci swoje „cudowne" właściwości w stosunku do najbliższych. Sąd nie uznał jednak tych wyjaśnień za przekonywające i zakazał stosowania praktyk. Ciekawa była reakcja przysłuchującej się rozprawie publiczności. Rozwścieczeni wyrokiem ludzie chcieli zlinczować lekarzy i sędziego. (wp)

*

Nie lubi narkotyków

Często na ulicach Tel Aviv można spotkać policjanta prowadzącego na smyczy małego, białego pudla o wdzięcznym imieniu Aida Na pozór wydaje się, że „pan władza" wyszedł z pieskiem na spacer, tymczasem psina jak i jej pan pełnią codziennie służbę, poszukując handlarzy narkotyków. Aida z nieomylną wprost dokładnością potrafi wskazać osobę posiadają narkotyk, lub miejsce, gdzie został schowany. Kilkakrotnie usiłowano otruć Aidę, ale mądra psina je tylko to, co otrzyma z ręki swego pana. (wp)

*

Tusza i moralność

Księżna Monaco Gracja Patrycja w czasie czytania scenariusza filmu „Marnie", w którym miała grać główną rolę doszła do opisu sceny, gdzie bohaterka rozbiera się do minimum. Gracja skrzywiwszy się z niesmakiem zauważyła: „Tego nie zrobiłabym za nic w świecie". A po chwili dodała: „A przynajmniej nie obnażyłabym się, zanim nie ubyłoby mi ze 4 kg". (wp)

Do wyższych celów stworzona

Dopóki artystki w typie „sex-bomba" są młode, starają się przy każdej sposobności wykazać swój sex-appeal (słowa nie mające swego odpowiednika w języku polskim). Kiedy jednak pojawią się pierwsze oznaki nadchodzącej starości, każda z nich nagle odkrywa, że oprócz ciała ma też intelekt, że celem jej życia jest prawdziwa sztuka (przez wielkie S). Obecnie i „boska" Lyz Taylor doszła do wniosku, że powinna grać w teatrze w repertuarze klasycznym. Na razie deklamuje własne utwory, powstałe, jak sama twierdzi, pod wpływem dzieł Szekspira, Shelley'a, Byrona i Keats'a. (wp)

KSIĄŻKA ŻYCZEŃ I ZAŻALEŃ

„Jako działacz uważany jest za martwą literę".

*

„Orze na niwie kulturalnej a siać nie umie".

*

„Wawel to jest poczet kiedyśniejszych królów i poetów".

*

„Górale żyta prawie nie sieją, z owiec wyrabiają ser i patrzą na krajobrazy, które się oparły o góry od północy do południa".

Z LISTÓW DO REDAKCJI

wybrała: (k)

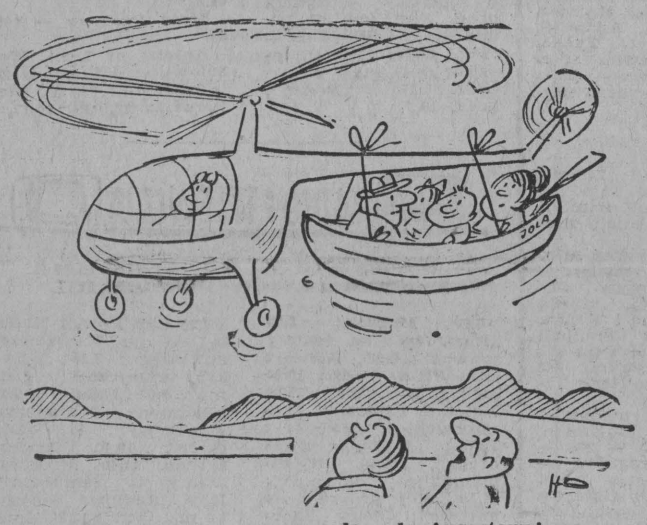


W lipcowym słońcu
Fot. T. Drankowski

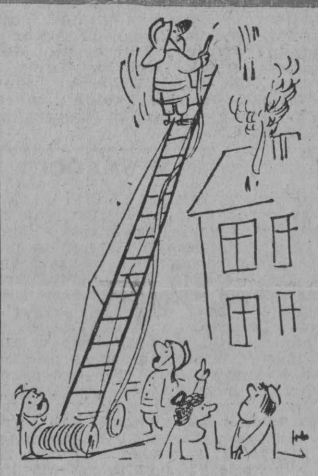


O alpinistach mówi się na ogół jak o maniakach, którzy licho wie po co narażają życie. Oto praktyczne zastosowanie alpinizmu: nad rzeką Naryn (ZSRR) w badaniach geologicznych poprzedzających budowę zapory wodnej w bardzo trudnych warunkach terenowych pomoc mogą dać jedynie alpiniści.

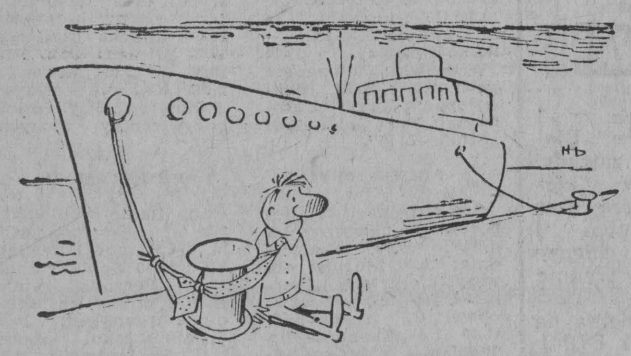
CAF



— Zobacz, Kowalscy znowu lecą do Augustowa!
Rys. H. Derwich



— Mojego męża wysunęli na bardzo wysokie stanowisko...
Rys. H. Derwich





Nikt nie przypuszczał, że młoda Włoszka z Tunisu wybrana na jednym z konkursów jako „miss" piękności zrobi w tak zawrotnym tempie karierę filmową. Była nią głośna dziś na całym świecie Claudia Cardinale.

CAF

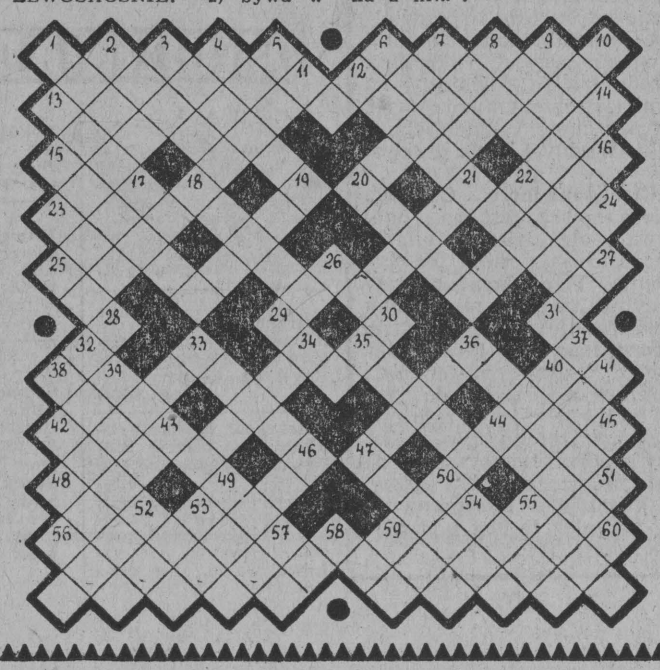
KRZYŻÓWKA

PRAWOSKOŚNIE: 1) cierpienie, 2) trafia Cię, gdy np. zamiast kotleta dostaniesz „podeszwę", 3) belgijski „LOT", 4) pierwiastek chem., 5) kolor mlecznej kawy, 6) nowoczesna muzyka rozrywkowa, 7) przymusowe świadczenie pieniężne, 8) główna wyspa Dodekanezu, 9) wieloryb, 12) dzieło L. Zamenhofa, 13) święta księga muzułmańska, 15) zespół złożony z trzech wokalistów, 18) brudna sprawa. 20) ptaszek do wystrychania, 22) serce świecy, 23) ma dwa końce, 25) ogród owocowy, 26) przylądek w Hiszpanii, 29) motyl nocny, 31) bieg sprawy, 32) harcerz (ten z piosenki) w pokrzywach, 33) minerał pospolity, występujący w piasku i skałach, 35) muł, 36) grupa zwiadowców, 38) znany piosenkarz kanadyjski, 40) rodzaj smoły, 42) polewaczka, 44) miasto w Belgii, od którego pochodzi nazwa gazu bojowego, 47) poczet, drużyna, 48) wcięcie w pasie, 50) część zach. Nowej Gwinei, 53) ozdoba czapki wojskowej, 55) rodzaj konfitur, 56) przyrząd gimnastyczny albo piosenkarka polska, 58) spiętrza wody, 59) zawracanie głowy nogami.

LEWOSKOŚNIE: 2) bywa w desce, 3) słynie ze skąpstwa, 4) plasterek owocu, 5) Ali, 6) ma kolce, ale nie róża, 7) termin karciany, 8) rozmach, 9) końska „kierownica", 10) skaza, 11) szyk, 14) pióro tworzące płaszczyznę skrzydła ptaka, 16) książka do czytania po obudzeniu się, 17) libański działacz Świat. Federacji Zw. Zaw., 19) funkcjonariusz policji tajnej, 21) dostojnik indyjski, 24) żywy rekwizyt czarownicy, 26) łodygi i liście warzywa, 27) staroegipski bóg księżyca, 28) podagra, 30) marka rodzimych skuterów, 33) bociania mowa, 34) nazwa, 36) wierzchnie okrycie, 37) w „różowych okularach", 39) Indianin grupy językowej kiczua, 41) ryba, 43) perska miara ciężaru = 185,58 g, 45) dramat J. Słowackiego, 46) chrapka, 49) pożyteczny owad z rodziny muchówek, 51) coś pośredniego między krzesłem i łóżkiem, 52) uczeń, wychowanek, 54) miejsce po przejściu piły, 57) sąsiaduje z Indią, 58) byk tybetański, 60) jest najlepszym wypoczynkiem.

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka z nr...".



53

K. KORKOZOWICZ

DZIEWCZYNA i MASKA

— Rozumiem, proszę pani... Po prostu chce pani powiedzieć, że... hm... za mało się znamy.::

— Nawet nie to! Moje troski, to takie sobie kobiece nastroje, nic więcej...

— Pani jest dzielną dziewczyną, panno Juto... — dobiegł mnie z ciemności cichy głos.

Urwał raptownie, nie kończąc zaczętego zdania.

Nie umiałam zdobyć się na odpowiedź. Słowa Sudry zaskoczyły mnie i przestraszyły. Poprzez chaos zmąconych raptem myśli, daremnie starałam się zrozumieć właściwą intencję tych słów Jak mam je rozumieć?

Nie potrafiłam sobie poradzić z tym problemem. Milczałam dłuższą chwilę, starając się opanować wzburzenie. Wreszcie rzuciłam:

— Dajmy spokój tym spacerom po okrężnych ścieżkach! Noc jest piękna i cieszmy się jej urokiem!

Posłyszałam ciche skrzypnięcie leżaka, ale pan Sudra nic nie odpowiedział. Znów błyskawica cicho i raptownie rozdarła daleką ciemność widmowym światłem.

*

29. VIII.

Po śniadaniu znalazłam pana Radtkego w holu Urzędował w miejscu, na którym go dotąd nie widziałam, mia-

---

54

nowicie za ladą recepcyjną. Pewna niezwykłość jego obecności właśnie tam, nasunęła mi przypuszczenie, że wąsaty jegomość wybrał to miejsce umyślnie. Być może dlatego, abym tym łatwiej mogła go odnaleźć.

Kiedy zatrzymałam się na progu, bezceremonialnie pokiwał na mnie palcem, potem wstał i bez słowa zniknął w wąskich drzwiach znajdujących się za ladą.

Udałam się za nim. W małym pokoiku stało biurko, szafa na akta i dwa krzesła. Na więcej nie było już miejsca.

Pan Radtke zapalił lampę, wysunął szufladę i położył przede mną czarno oprawną książkę.

Uśmiechnęłam się do niego w najbardziej czarujący sposób, na jaki było mnie stać.

— Bardzo dziękuję. Postaram się nie zajmować panu zbyt wiele czasu.

— Nic nie szkodzi. Jak znajdzie już pani co potrzeba, proszę odłożyć tę książkę do biurka.

Bez dalszych już wyjaśnień wyszedł z kantorka pozostawiając mnie samą. A więc jedno z moich podejrzeń odpadło. Nie był ciekaw, czego będę szukała.

Otworzyłam książkę. Była zapisana nieomal do połowy kolumnami nazwisk. W innych rubrykach znajdowały się prywatne adresy gości, ich zawody, daty przyjazdu i wyjazdu. Przewróciłam nie interesujące mnie kartki i zatrzymałam się przy ostatnich pozycjach.

Najdłużej znajdowali się tu Tarscy, bo od 10 sierpnia. Potem następowało kilka nieznanych mi nazwisk z wypełnionymi rubrykami dat wyjazdów. 18 — przyjechali Dereszowie, dzień później Wojski. Łukasz przybył 23. Żakówna 24, Sudra i Ulmer w dwa dni później, czyli 25. Zawody poszczególnych osób były zgodne z informacjami Magdy. Ulmer, o którym jeszcze nic nie wiedziałam, był inspektorem w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości. Wszyscy, poza Dereszami, którzy pochodzili z Krakowa, przybyli z Warszawy.

Dane te dużo mi nie mówiły. Zaniechanie podejrzeń z tego powodu, że ktoś przyjechał przed moim przybyciem, nie miało sensu. Być może, że Czarny Jegomość umyślnie skierował mnie tu, gdzie przebywał podejrzany przez niego człowiek, aby wyjaśnić sytuację przez spełnienie warunku jedności miejsca.

55

Myśli te snuły mi się po głowie nawet wtedy, gdy już znalazłam się w swojej ulubionej kotlinie.

Jak zwykle było tu cicho i pusto. Słońce prażyło niemiłosiernie i nic nie zapowiadało burzy, którą zdawała się obiecywać miniona noc.

Otóż to... — miniona noc... Czy nie było to dziwne, że w czasie stosunkowo krótkiego spaceru spotkałam aż dwie osoby z nielicznego grona zamieszkującego mój pensjonat? A był i trzeci — mimo późnej pory również jeszcze nie spał.

Obecnie zdaję sobie sprawę, że zrobiłam głupstwo, wychodząc na tak odległy i samotny spacer. Kto wie, czy tylko zwykły zbieg okoliczności nie wyratował mnie z niebezpieczeństwa? Ta ręka Deresza sięgająca w zanadrze.. Właśnie w tym momencie doszedł do nas odgłos kroków nadchodzacego Ulmera... A gdyby nie to — czy i wówczas wyciągnąłby z kieszeni niewinną chusteczkę?...

Potem zaś, już w drodze powrotnej, znów zdawało mi się, że widzę jakiś przesuwający się szybko cień... Deresz i Ulmer byli wówczas przy mnie, a więc czyżby jeszcze ktoś skradał się w ciemnościach nocy?

Ostatecznie poniechałam tych bezowocnych dociekań wracając pamięcią do — jakże obecnie już odległego — okresu śledztwa.

*

Po zadaniu kilku pytań dotyczących personalii, kapitan zamilkł i jakiś czas obserwował mnie bezceremonialnie, zapewne aby wyrobić sobie opinię o mojej osobie. Wreszcie odezwał się:

— Czy zakłada pani możliwość, że ojciec pani mógł popełnić samobójstwo?

Dopiero kiedy padło to pytanie, uświadomiłam sobie, że śledztwo i taką ewentualność musi brać pod uwagę.

— To wykluczone! — oświadczyłam stanowczo.

— Na czym opiera pani tak zdecydowany sąd?

— Zbyt dobrze znałam zmarłego, aby dopuścić tego rodzaju możliwość.

— Jest to twierdzenie zbyt ogólnikowe. Może zechce pani nieco rozwinąć ten temat?

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)